Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 7 marca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 65



Smutna rola Czechosłowacji jako twierdzy komunizmu

Praga, 6. 3. (PAT.) Powszechną uwagę zwróciły obrady „Praskiego aktywu" komunistycznej partii Czechosłowacji. Na zebraniu z górą 400 członków, poseł komunistyczny Kopecky wygłosił referat o zagranicznej sytuacji Czechosłowacji. W przemówieniu, które było

sensacyjnym komentarzem do znanego listu Stalina,

poseł Kopecky podkreślił, iż komunizm czechosłowacki ma bardzo trudną rolę, ale i odpowiedzialne zadanie do spełnienia, stanowiąc prawdziwą

awangardę komunizmu światowego.

Przypominając słowa Stalina o konieczności kontynuowania polityki rewolucyjnej solidarności klasy robotniczej, zaznaczył Kopecky, iż Czechosłowacja ma do odegrania najpoważniejszą rolę, jako

komunistyczna twierdza w sercu Europy.

W momencie gdy Kopecky wspomniał o potędze, którą reprezentuje armia czerwona, obecni zgotowali entuzjastyczną owację.

Interpelacja w sprawie wypadków wileńskich

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — I. r.). Na ostatnim posiedzeniu Sejmu, pos. Tarnowski złożył do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie wypadków wileńskich. Interpelacja nie została przyjęta, ale należy oczekiwać, że będzie przyjęta na najbliższym posiedzeniu w dniu 15 bm.

Ambasador brytyjski wyjechał do Rzymu

Londyn, 6. 3. (PAT) Ambasador Perth wyjechał wczoraj o godz. 11-ej do Rzymu.

Podróż prem. Gogi

Bern, 6. 3. (PAT.) Przybył tu b. premier rumuński Goga.

Odczyt W. Studnickiego

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — I. r.). Staraniem środowiska warszawskiego „Zarzewia", odbędzie się 9 b. m. odczyt Władysława Studnickiego w Warszawie.

Uruchomienie opery

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — I. r.). Wczoraj odbyło się w Operze Warszawskiej posiedzenie Komisji międzyzwiązkowej pracowników w sprawie wznowienia przedstawień. Przedstawienia wznowione będą prawdopodobnie w środę przyszłego tygodnia.

Masowe aresztowania wśród sowieckiej służby dyplomatycznej

Licytacja kandydatur na mordercę Stalina

Sensacyjne kulisy zamierzonego przewrotu

Moskwa, 6. 3. (PAT.) Na posiedzeniu sądu 4 b. m. wieczorem zeznawali Rozenholc, Krestińskij i Rakowski.

Zeznania ich były o tyle sensacyjne że

potwierdziły pogłoski o aresztowaniu niektórych dygnitarzy, jak Jureniewa, b. ambasadora w Tokio, który został odwołany z Japonii i mianowany ambasadorem w Berlinie, dokąd jednak nie dojechał, Bogomołowa, b. ambasadora w Chinach, Jakubowicza, posła w Oslo, który wahał się z przyjazdem do Moskwy, Mironowa, zastępcy naczelnika wydziału prasowego, Sabanina, dyrektora departamentu prawnego w komisariacie spraw zagranicznych i Gorbaczewa, zastępcy dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

Rozenholc stwierdził stały i ścisły kontakt Krestinskiego z Tuchaczewskim, podkreślając, że on sam był w stałym kontakcie z Rykowem i Piatakowem. Jako komisarz handlu zagranicznego Rozenholc prowadził szkodnictwo w tym resorcie na korzyść Niemiec i Japonii.

Rozenholc po rozstrzelaniu Piatakowa i towarzyszy, otrzymał od trockiego list, w którym ten wyrażał niezadowolenie z zachowania się na sądzie Piatakowa. Zalecał innym członkom w razie aresztowania

nie przyznawać się do winy i odpowiadać na egzekucję Piatakowa aktami terorystycznymi przeciwko członkom biura politycznego partii komunistycznej.

Rozenholc ujawnił, że w końcu marco 1936 r. odbyła się w jego mieszkaniu narada, w której wzięli udział on sam, Tuchaczewski i Krestinski. Na naradzie tej zapadła decyzja

przyspieszenia przewrotu tym bardziej, że po procesie Piatakowa spodziewano się całkowitego pogromu organizacji. Przewrót miał być dokonany w końcu maja 1936 roku, po powrocie Tuchaczewskiego z uroczystości koronacyjnych w Londynie.

Gdy okazało się, że Tuchaczewski do Londynu nie pojedzie, datę przewrotu przesunięto na pierwszą połowę maja. Trocki, jak zeznał Rotholc,

wierzył w powodzenie przewrotu. dowódców w Moskwie i przy ich dowódców z Moskwie i przy ich pomocy wedrzeć się na Kreml i aresztować rząd oraz członków biura politycznego. Gamarnik miał opanować przy pomocy wiernych mu oddziałów wojskowych komisariat spraw wewnętrznych, w czym miał mu pomóc Gorbaczow, zastępca dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

Mówiąc o konflikcie trockistów z Reichswehrą, Rotholc oświadczył, że na polecenie Trockiego miał on

dostarczać generałom Seecktowi i Hammersteinowi informacji o sowieckim lotnictwie wojskowym.

Krestinski zaś dostał polecenie od Trockiego udzielania informacji o charakterze szpiegowskim, za co Reichswehra

płaciła w ciągu 8 lat Trockiemu po 60 tysięcy dolarów rocznie. Rozenholc w toku zeznań przyznał się, że miał zamiar sam osobiście zamordować Stalina.

Krestinski potwierdził w zasadzie zeznania Rozenholca co do swej osoby. Wyjeżdżając z Berlina w r. 1930, Krestinski pozostawił jako łączników pomiędzy Trockim a jego zwolennikami w Sowietach Jakubowicza radcę ambasady i Sterna. Po powrocie do Moskwy

Krestinski udzielał za pośrednictwem Mironowa zastępcy naczelnika wydziału prasowego w komisariacie spraw zagranicznych korespondentom niemieckim i amerykańskim nieprzychylnych wiadomości o Związku Sowieckim.

Mówiąc o swej konferencji w Meranie z Trockim i jego synem Siedowem w r. 1933, Krestinski oświadczył, że na konferencji tej zapadła decyzja zrewi-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Brawurowy nalot powstańczy na pogrążoną we śnie Barcelonę

Barcelona, 6. 3. (PAT) Od godziny 19.30 do 4-tej rano samoloty powstańcze bombardowały czterokrotnie Barcelonę. Bomby spadały zarówno na centrum miasta, jak i na przedmieścia. Pierwszy alarm nastąpił o godz. 19.30, gdy po ulicach miasta spacerowały liczne tłumy. Niemal jednocześnie baterie przeciwlotnicze rozpoczęły gęsty ogień. Po upływie kwadransa wszystko ucichło. Drugi atak nastąpił około godziny 23-ej, a trzeci około 1-ej. Wreszcie około godz. 4-tej gwałtowna kanonada przerwała ponownie sen mieszkańców miasta. Wśród nocy rozlegało się warczenie motorów samochodów sanitarnych, spieszących z pomocą rannym. Jak się zdaje, liczba ofiar bombardowania jest bardzo znaczna.

Słuszne zarządzenia Min. W. R. i O. P.

Warszawa. 6. 3. (Tel. wł. — I. r.). Ministerstwo Oświaty podało do wiadomości Kuratoriów, iż należy ściśle przestrzegać wykonania wyroków sądowych w stosunku do nauczycieli, skazanych za przestępstwa obyczajności publicznej. Skazani nauczyciele powinni być usuwani ze szkół państwowych i prywatnych.

Japonia buduje okręty specjalnego typu

Tokio, 6. 3. (PAT.) Korespondent Havasa odbył rozmowę z przedstawicielem ministerstwa marynarki, który oświadczył mu m. in. co następuje:

Japonia nie buduje wielkich dreadnoughtów, lecz

okręty specjalnego typu, których budowa otoczona jest tajemnicą.

Admirał Noda, przemawiając w swoim czasie w imieniu ministerstwa, odmówił potwierdzenia, lub zaprzeczenia budowy okrętów ponad 43.000 ton pojemności, gdyż zaprzeczenia dotyczące rozmaitych typów okrętów

doprowadziłyby ostatecznie do ujawnienia planów budowy.

Zniesienie cennika cegieł

Warszawa. 6. 3. (Tel. wł. — l. r.). Jak się dowiadujemy, Minister Spraw Wewnętrznych z uwagi na zbliżający się sezon budowlany, polecił, aby wojewodowie uchylili swoje zarządzenie z roku ub. o wyznaczaniu cen cegły. W myśl tego zarządzenia ceny sprzedażne cegły pozostawione będą wolnej konkurencji.

Zuchwałe włamanie

Stanisławów, 6. 3. (Tel. wł.) Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do sklepu Pawła Łuciowa w Diłoku, pow. Nadwórna, skąd skradli różnego rodzaju towary mieszane, wyroby kosmetyczne, tytoniowe, oraz materiały bławatne łącznej wartości 1.600 zł. W toku wdrożonych dochodzeń ustalono, że ślady sprawców prowadziły w kierunku Osław Białych. Dalsze dochodzenia w toku.

Turcja ojczyzną matuzalemów

Warszawa. 6. 3. (Tel. wł. — l. r.). Jeden z dzienników tureckich donosi, że w Małej Azji żyje starzec liczący 157 lat. W Turcji żyje około 30 Turków, którzy ukończyli 150 rok życia, 6240 którzy żyją przeszło 100 lat, w tym 3.905 kobiet.

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

dowania dotychczasowej taktyki. Stosunki z Reichswehrą po przyjściu do władzy Hitlera zmieniły się gruntownie. Trockistom zresztą były potrzebne nie tyle pieniądze ile realna pomoc wojskowa.

Postanowiono nie uzależniać przewrotu od wybuchu wojny. Na ósmym eździe Sowietów

Tuchaczewski w rozmowie z Krestinskim był zdenerwowany i wskazywał na konieczność przyspieszenia przewrotu, wyrażając obawę pogromu wszystkich trockistów.

Usunięcie Jagody ze stanowiska komisarza spraw wewnętrznych również wpłynęło na decyzję przyspieszenia przewrotu bez oglądania się na interwencję państw kapitalistycznych. — Trocki plan zaaprobował. Przesunięcia na stanowiskach w armii i aresztowanie Tuchaczewskiego oraz jego wojskowych wspólników przeszkodziło wówczas zamachowi. Krestinski zeznał, że

Tuchaczewski domagał się dokonania przed przewrotem zamachu na Stalina, Mołotowa i Woroszyłowa. Zamachy te miał zorganizować i przeprowadzić Gamarnik.

Rakowski w swoich zeznaniach wyjawił, że Trocki włożył na niego obowiązek

izolowania Stalina w opinii zagranicznej.

Należy nadmienić, że w czasie procesu sala przepełniona jest publicznością, wśród której daje się zauważyć każdego dnia inne twarze Ławy dyplomatów i korespondentów są również wypełnione. Z członków korpusu najsumienniej i najregularniej uczęszcza na posiedzenie sądu ambasador Dawis.

Bestialscy bandyci

skrępowali kobietę i wrzucili do rzeki

Warszawa. 6. 3. (Tel. wł. — l. r.). W rzece Skra pod Pułtuskiem przechodnie wyłowili skrępowaną sznurami kobietę. Doprowadzona do przytomności kobieta nazwiskiem Gąsiorowska zeznała, że przechodząc przez las została napadnięta przez dwu zamaskowanych napastników, którzy ją ubezwładnili, zakneblowali usta, obrabowali, a potem skrępowali sznurami i zawlekli do rzeki.

Gąsiorowska twierdzi, że poznała po głosie jednego z mieszkańców swojej wsi. Policja wszczęła dochodzenia.

Egzaminy dojrzałości

zostaną w b. r. przyspieszone

(x) Egzaminy maturalne w roku bieżącym zostaną przyspieszone i rozpoczną się w dniu 25 kwietnia, a w połowie maja nastąpi rozdanie świadectw dojrzałości. Przyśpieszenie terminu motywowane jest tym, że w roku bieżącym definitywnie likwidują się gimnazja starego typu. Ponieważ może się zdarzyć, że niektórzy absolwenci obecnej VIII-mej klasy padną przy egzaminach dojrzałości, a wobec likwidacji gimnazjum nie będą mieli możności powtarzać nauki drugi rok w tej samej klasie — przeto dla nich urządzony będzie w drodze wyjątku powtórny egzamin we wrześniu lub w końcu sierpnia.

Obecnie wyłania się sprawa egzaminów końcowych w liceach ogólnokształcących i zawodowych. Zdania na ten temat są podzielone. Niektórzy opowiadają się za utrzymaniem w liceum takiego samego egzaminu dojrzałości, jaki obowiązywał w 8-klasowym gimnazjum, inni zaś twierdzą, że należy te egzaminy zastąpić ogólną tylko repetycją absolwentów.

W związku z tym, jak się dowiadujemy, w połowie maja odbędzie się w Warszawie specjalna konferencja kuratorów okręgów szkolnych oraz dyrektorów gimnazjów i liceów państwowych i prywatnych, na której omawiana będzie powyższa sprawa.

Czescy nar.-socjaliści

inicjują kurs antyukraiński

Praga, 6. 3. (PAT) Narodowo-socjalistyczne „Czeske Slovo" (reprezentujące t. zw. grupę Benesza), wystąpiło z ostrym artykułem antyukraińskim skierowanym przeciwko agitacji ukraińskiej na Rusi Podkarpackiej. Wystąpienie to, utrzymane w tonie obraźliwym, nazywa język ukraiński galicyjskim żargonem sztucznie stworzonym przez władze austriackie jeszcze przed wojną.

„Czeske Slovo" stwierdza, że ferment ukraiński na Rusi Podkarpackiej jest dziełem obcych czynników.

Spadek urodzin w Austrii

Warszawa. 6. 3. (Tel. wł. — l. r.). W ub. roku urodziło się w Wiedniu tylko 10 tys. dzieci. Tyleż samo urodziło się w r. 1936. Zmarło natomiast ponad 24 tys. osób.

---

†

Nabożeństwo żałobne

oraz złożenie do grobów rodzinnych ś. p.

ROMANOWEJ

WANDY ks. SANGUSZKO

odbędzie się w Gumniskach dnia 10 marca 1938 r. o godzinie 11-tej, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

MĄŻ i RODZINA

Na 12 lat więzienia

skazano wspólnika Maczugi

Rzeszów, 6. 3. (Tel. wł.) Przed sądem przysięgłych w Rzeszowie odpowiadał obecnie jeden z ostatnich kompanów słynnego Maczugi, Kazimierz Pieniek, ostatnio towarzysz Welca i Kaczmarczyka, którzy po zabiciu komendanta posterunku w Dynowie Kunika, osaczeni przez policję spalili się żywcem w stodole. Sąd skazał go na karę 12 lat więzienia, utratę praw honorowych i obywatelskich na lat 10 i na umieszczenie po odbyciu kary więzienia w domu dla niepoprawnych przestępców.

Jutro stracenie

bandyty Więckowskiego

Warszawa. 6. 3. (Tel. wł. — l. r.). Znana już jest decyzja Pana Prezydenta w sprawie o ułaskawienie groźnego bandyty Więckowskiego, skazanego na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo policjanta w Lizbarku na Pomorzu. Prośba o ułaskawienie została odrzucona i bandyta stracony zostanie w dniu jutrzejszym 7. b. m. na dziedzińcu więzienia w Brodnicy, gdzie obecnie przebywa.

Dla wykonania wyroku wyjechał wczoraj na Pomorze kat Braun.

Tajemniczy mord

Rzeszów, 6. 3. (PAT) Wczoraj znaleziono na drodze w Kolbuszowej zwłoki 27-letniego Antoniego Tyłutki z Kolbuszowej. Na głowie denata widać było kilka wielkich ran zadanych prawdopodobnie gracami. Zawiadomiono natychmiast o wypadku policję, która wszczęła energiczne dochodzenia. Na miejsce zbrodni wyjechał sędzia śledczy i prokurator z Rzeszowa. Jak na razie ustalono, zabity bawił wczoraj wieczorem u swych kolegów, skąd wyszedł około godziny 21.30. Wracając do domu został napadnięty przez jakiegoś osobnika i zabity. Policja jest już na tropie sprawcy.

Napad na dom sołtysa

Tarnopol, 6. 3. (PAT.) Onegdaj w godzinach wieczornych nieznani sprawcy dokonali napadu na dom sołtysa w Duszczu pow. brzeżańskiego w czasie którego został postrzelony z krótkiej broni palnej Jan Codogni, liczący lat 57 sekwestrator Urzędu Skarbowego brzeżańskiego, zajmujący się w krytycznym czasie w mieszkaniu sołtysa ściąganiem podatków od zgromadzonych tam włościan. Sekwestrator strzelił kilkakrotnie do napastników, którzy zbiegli. Miejscowe władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenia.

Popularna Pielgrzymka do Rzymu

Uczestnicy Pielgrzymki do Rzymu, która wyruszy z Polski w dniu 12 kwietnia br. a powraca w dniu 20 kwietnia br., organizowanej pod wysokim protektoratem J. E. Ks. Biskupa Mariana Fulmana, wezmą udział w uroczystościach kanonizacyjnych Błogosławionego Andrzeja Boboli, które odbędą się w Rzymie w Bazylice św. Piotra w dniu 17. IV. 38.

Pielgrzymka zwiedzi również Wiedeń, Wenecję i Padwę (z grobem św. Antoniego). W czasie pobytu w Rzymie będzie zorganizowana fakultatywna wycieczka do Neapolu i na Capri.

Cena udziału w pielgrzymce wynosi tylko zł. 149.—.

Ze względu jednak na ograniczoną ilość miejsc w specjalnym pociągu popularnym, oddanym do dyspozycji pielgrzymki (miejsca numerowane), należy natychmiast zgłosić udział. Zgłoszeń spóźnionych nie będzie można uwzględnić.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela: „Wagons-Lits Cook".

Lwów, dnia 5 marca 1958 r.

KOŚCIÓŁ I PAŃSTWO

W ostatnich czasach wiele się u nas mówi i pisze na temat stosunku Kościoła do doniosłych zagadnień natury politycznej i społecznej. Zabiera w tej sprawie głos prasa wszystkich odcieni politycznych i wszystkich narodowości zamieszkujących Rzeczpospolitą. Jak w wielu innych zagadnieniach, tak i przy tej okazji można zaobserwować niezwykłą płyciznę w ujmowaniu problemu, naginaniu go do interesów polityki partyjnej i demagogicznych pociągnięć. Zagadnienie całe sprowadza się do oklepanej i bezdennie pustej gadaniny na temat „totalizm i demokracja", przy czym Kościół z niesłychanym tupetem i bezczelnością wygrywany jest przez rozmaite fronty, jako najwalniejszy atut w walce z totalistycznym straszakiem.

Jeśli się przegląda prasę żydowską, to na podstawie treści tytułów można zwątpić, czy istotnie przeglądamy prasę żydowską. „Kościół przeciwko faszyzmowi", „Kościół potępia totalizm", „Nauka Chrystusa i totalizm" — oto treść tytułów bijących w oczy olbrzymimi czcionkami zarówno ze szpalt prasy sjonistycznej, jak i tej brukowej pseudo-demokratycznej.

W tym samym duchu ujmują sprawę wodzowie frontu Morges. Ostatnio organ tego ugrupowania politycznego, tygodnik „Zwrot", zamieścił wstępny artykuł nadesłany z Pragi czeskiej przez Wojciecha Korfantego, w którym p. Korfanty nawołując do walki z faszyzmem, powołuje się na potępienie generalne faszyzmu przez Kościół rzymski.

Drugim aspektem omawianego przez nas zagadnienia jest stosunek t. zw. obozu narodowego do Kościoła. Obóz ten pretenduje w tej dziedzinie, podobnie jak w sprawie tytułu „narodowiec", do monopolu na katolickość. Co prawda ma ku temu pewne konkretne podstawy w niezawsze objektywnym ustosunkowywaniu się naszych władz kościelnych do wielu zagadnień współczesnej polskiej rzeczywistości. Zarówno te tzw. koła narodowe jak i sfery społecznie konserwatywne, usiłują wciągnąć Kościół w orbitę wpływów prawicy społecznej.

Wszystko to razem stwarza dokoła tego doniosłego zagadnienia nie zawsze pożądaną atmosferę, tym bardziej niepożądaną, że dokoła tej sprawy postawionej nie na płaszczyźnie stosunku Kościoła do totalizmu, ale stosunku Kościoła do Państwa polskiego, narasta szereg problemów pierwszorzędnego znaczenia, które zaczną niebawem dojrzewać do pozytywnych rozstrzygnięć. Dlatego wydaje się rzeczą pożądaną zanalizowanie tej sytuacji i wyjaśnienie nieporozumień piętrzonych przez jednych wskutek bardziej przesadnej papieskości, aniżeli wymaga tego sam Kościół, przez drugich zaś całkiem świadomie w celach nie mających nic wspólnego zarówno z Kościołem, jak i z interesem Państwa.

Przede wszystkim stwierdzić musimy, że nie ma generalnego negatywnego ustosunkowania się Watykanu do faszyzmu czy totalizmu. Watykan nie stanął, jak to wmawiać usiłuje w społeczeństwo prasa żydowska i pseudo-demokratyczna, na stanowisku, że każde państwo o ustroju totalistycznym siłą faktu zasługuje na potępienie Kościoła. To tylko takie demagogiczne wyzyskiwanie straszaka totalistycznego przez siły rozkładu. W istocie Watykan zajął stanowisko w stosunku do r z e c z y w i s t o ś c i w poszczególnych państwach, a więc inne jest stanowisko Kościoła katolickiego do faszyzmu włoskiego, inne do hitleryzmu. We Włoszech istnieje ścisła współpraca obu czynników, w Niemczech walka, przy czym pamiętać należy, że charakterystyczne dla hitleryzmu ustosunkowanie się do religii, wypływa między innymi i z faktu religijnego rozdarcia Rzeszy.

Jeśli chodzi o stosunki polskie, to abstrahując od głupiej i niczem nieuzasadnionej polemiki totalistycznej, toczy się w tej chwili dalsza walka o wzmocnienie struktury polskiej państwowości i przystosowanie organizacji społecznej i politycznej do nowej rzeczywistości. Nie możemy przypuszczać, ażeby Kościół katolicki w Polsce mógł się inaczej do tego zagadnienia ustosunkować, jak w sensie pozytywnym, t. zn. w sensie zarówno takiego wzmocnienia struktury państwowej i stworzenia takiej równowagi społecznej, by Polska, leżąca między totalizmem niemieckim, zwalczającym religię katolicką i między totalizmem bolszewickim była państwem silnym.

W Polsce są jeszcze tego rodzaju stosunki, że robociarz i chłop, nawet ten radykalny i zorganizowany pod patronatem socjalistów, jest praktykującym katolikiem. To jeden z tych paradoksów polskiej rzeczywistości, paradoksów dodatnich. I z tymi paradoksami polskiej rzeczywistości musi się liczyć i Kościół, który w sposób stanowczy musi się przeciwstawiać tendencjom partyjnego monopolu na katolickość.

Należyta ocena sytuacji w tej dziedzinie jest rzeczą konieczną. Z biegiem lat narastają na płaszczyźnie Kościół—państwo nowe zagadnienia. Dziś w sposób jaskrawy zarysowują się na wschodzie Polski dwa problemy: sprawa Kościoła wschodniego i powstanie narodowego Kościoła ukraińskiego. Obydwie kwestie budzą coraz większe zastrzeżenia z punktu widzenia interesu narodu i państwa polskiego.

Jeśli idzie o obrządek wschodni, to rozwija on swoją działalność pod kątem widzenia walki z prawosławiem i ekspansji katolicyzmu do Rosji, przy czym w sposób całkiem niedwuznaczny nie są brane pod uwagę narodowe interesy polskie na kresach wschodnich.

Sprawa nacjonalizacji cerkwi ukraińskiej budzi jeszcze większe zastrzeżenia. Ostatnie oświadczenia prasy pozostającej pod bezpośrednimi wpływami duchownych kół grecko-katolickich postawiły tę sprawę na porządku dziennym z całą brutalnością. Dowodem tego następujący cytat z artykułu „Nywy", organu duchowieństwa ukraińskiego:

„Wszystkim polskim patriotom „greckiego obrządku", którzy w grecko-katolickiej cerkwi nie mogą zaspokoić swych narodowych aspiracyj, szczerze radzimy przyjąć obrządek łaciński i nie zawracać sobie głowy sprawami Cerkwi, opanowanej przez Ukraińców"..

W ten sposób państwo polskie na ziemiach południowo - wschodnich stanęło wobec faktu wylęgnięcia się w zaciszu Kościoła grecko-katolickiego... totalizmu ukraińskiego, opartego na odmianę o duchowieństwo. Czyż nie nowy paradoks naszej rzeczywistości?

Kościół i Państwo to problem niezwykłej doniosłości w naszym życiu. Przeżywały go i przeżywają rozmaite narody i państwa. Czy istnieje tu jakaś formuła ogólna, czy można też generalizować zjawiska i przenosić żywcem na nasz teren?

Oczywiście nie. Bronić się musimy przed zaśmiecaniem tego odcinka naszej rzeczywistości płytkimi analogiami, oraz przeciwstawiać się przesadnej demagogii. Musimy sobie w tej sprawie sformułować zdecydowany i jasny pogląd oparty o polską rzeczywistość i polską rację stanu, przy pełnym uwzględnieniu zasadniczych interesów Kościoła.

St. Starzewski

Zdecydowane stanowisko prem. Chautemps'a przyczyniło się do załatwienia przesilenia parlamentarnego we Francji

Paryż, 5. 3. (PAT). Po tygodniowych obradach parlamentu i po uciążliwych rokowaniach w czasie których projekt ustawy o arbitrażu i procedurze pojednawczej 6-krotnie przechodził z jednej Izby do drugiej, wreszcie w piątek popołudniu ustawa została ostatecznie uchwalona.

Kompromis najtrudniejszy w kwestii rozciągnięcia ustawy na robotników rolnych, został wreszcie osiągnięty w ten sposób, że

sprawę tę pozostawiono w zawieszeniu do 15 kwietnia, ponieważ ma ona być uregulowana przez specjalną ustawę, którą senat zobowiązał się wziąć pod obrady już w przyszłym tygodniu.

Prem. Chautemps, jak zresztą z góry przewidywano, musiał 4-krotnie stawiać w senacie lub Izbie kwestię zaufania, aby położyć kres nie kończącemu się przesyłaniu sobie nawzajem ustawy przez obie Izby.

O godz. 2-giej w nocy z czwartku na piątek Komisja Izby deputowanych chciała raz jeszcze przywrócić swoje sformułowanie spornego paragrafu i premier, który już uzyskał poważne ustępstwa od senatu przez postawienie kwestii zaufania,

zażądał tym razem od Izby, aby ustąpiła senatowi, grożąc Izbie swoją dymisją.

Wobec tego wniosek komisji nie został poddany pod obrady plenum, lecz poszczególne kluby większości Frontu Ludowego zebrały się na narady.

Po załatwieniu ustawy o arbitrażu, która była najtrudniejszym i najniebezpieczniejszym ostatnio momentem sytuacji politycznej, pewne trudności wywołuje jeszcze kwestia ustawy o przyznaniu praw politycznych pewnym grupom mieszkańców Algieru, ponieważ ugrupowania prawicowe, a nawet część radykałów występują bardzo ostro przeciwko tej ustawie.

Naogół jednak w kołach parlamentarnych uważają, że

po załatwieniu ustawy arbitrażowej, gabinetowi prem. Chautemps nie grożą w chwili obecnej żadne poważniejsze niebezpieczeństwa i że trzeba byłoby chyba jakichś poważnych niespodzianek o charakterze wewnętrzno lub zewnętrzno - politycznym, ażeby kwestia zmiany czy też rekonstrukcji gabinetu stanęła na porządku dziennym przed końcem miesiąca.

Temat rozmów niemiecko - angielskich

Londyn, 5. 3. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Berlina: Nie należy oczekiwać ponownego spotkania kanclerza Hitlera z brytyjskim ambasadorem Hendersonem wcześniej jak w połowie przyszłego tygodnia.

Nie jest natomiast wykluczone, że min. Ribbentrop rozpocznie wstępne rozmowy w przyszłą środę.

Przedmiotem wczorajszej rozmowy była, jak się zdaje, ogólna sytuacja polityczna w Europie, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia austriackiego.

Wyrok w procesie komunistów - Żydów

Czerniowce, 5. 3. (PAT) Prasa podaje, że w Czerniowcach został zakończony proces przeciwko młodocianym komunistom żydom, którzy próbowali utworzyć w Czerniowcach oddział tzw. „Czerwonej pomocy". 5-cioro oskarżonych zostało skazanych na kary więzienia od 2 i pół do 5 lat.

Ostatnie wiadomości sportowe

WALNE ZGROMADZENIE OKR. ZW. LEKKOATLETYCZNEGO

Lwów, 5. 3. (PAT.) Walne Zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, odbędzie się, nie jak było zapowiedziane w niedzielę 6 b. m. — lecz dopiero w przyszłą niedzielę 13 b. m. o godzinie 11, w sali konferencyjnej Okręgowego Urzędu W. F.

* * *

Lwów. W ciągu soboty i niedzieli rozegrane zostaną na hali sportowej ogólno-polskie mistrzostwa KPW w siatkówce i koszykówce panów. Początek zawodów w sobotę o godz. 8.30 i o 15, w niedzielę o 8 i o 15.

WOJSKOWA REPREZENTACJA SZERMIERCZA WĘGIER W POLSCE

Jak się dowiadujemy, w kwietniu rozegrany zostanie w Warszawie oficjalny międzypaństwowy mecz szermierczy pomiędzy reprezentacjami armii polskiej i armii węgierskiej. Węgrzy poza meczem oficjalnym mają rozegrać drugie spotkanie z kombinowaną reprezentacją Warszawy i Śląska.

MECZ TENISOWY POLSKA—NIEMCY

Jak już podaliśmy, Niemiecki Związek Tenisowy przyjął propozycję Polskiego Związku Lawn-Tenisowego rozegrania w kwietniu meczu tenisowego Polska—Niemcy w Warszawie. Mecz, jak ustalono, odbędzie się w dniach 22, 23 i 24 kwietnia.

Niemcy wystąpią w najlepszym składzie z Crammem i Henklem. Udział tego ostatniego jest jednak uzależniony od przeprowadzonej kuracji po kontuzjach, odniesionych w Ameryce i Australii.

* * *

Monte Carlo, 5. 3. Na turnieju tenisowym w Monte Carlo, w grze pojedynczej panów w ćwierćfinałach Hebda przegrał z Peters 1:6 4:6, a Tłoczyński został pokonany przez Boleli 1:6 3:6.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska—Hebda pokonała parę Shayes—Jarvis 6:3 6:0.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Engelberg, 5. 3. Dziś w sobotę rozpoczynają się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. W biegu zjazdowym, jak ustalilo losowanie, jako pierwszy startuje Norweg Per Fossum. Z Polaków pierwszy Bronisław Czech wylosował 20 numer, Schindler startuje jako 31-szy, Zając jako 39-ty, a Lipowski jako 44-ty.

Ogółem startuje 47-miu panów i 29 pań.

Nowelizacja ustawy o podatku dochodowym

Z obrad sejmowej Komisji Skarbowej

Warszawa, 5. 3. (PAT.) Dziś w obecności p. wicepremiera i ministra skarbu E. Kwiatkowskiego obradowała sejmowa komisja skarbowa nad kilkoma projektami ustaw podatkowych.

Najpierw po dłuższej dyskusji komisja przyjęła z drobnymi poprawkami rządowy projekt noweli do ustawy o państwowym podatku dochodowym. Projekt tej noweli znosi

podwójne opodatkowanie spółek akcyjnych, pozostawiając jedynie opodatkowanie spółki, a znosząc indywidualne opodatkowanie akcjonariuszy od otrzymanej dywidendy.

Poza tym nowela znosi podwójne opodatkowanie dotyczące osób, które korzystają z zapomóg rodzinnych na utrzymanie. Dotąd podatek dochodowy opłacali i wypłacający środki na utrzymanie, jak i otrzymujący. Obecnie według tej noweli

podatek dochodowy od swego dochodu opłacać będzie jedynie wypłacający.

Poza tym nowela upoważnia ministra skarbu na przeciąg dwóch lat do zawierania dobrowolnych ugód pomiędzy urzędami skarbowymi a płatnikami co do wysokości wymiaru podatku dochodowego.

Następnie komisja przyjęła projekt ustawy, zgłoszony przez pos. Formelę, nowelizujący ustawę o państwowym podatku dochodowym. Nowela ta przewiduje rozszerzenie ulg w podatku dochodowym na dodatek samorządowy do podatku dochodowego **w dzielnicach zachodnich, gdzie ten dodatek obowiązuje.**

W końcu komisja odbyła dyskusję generalną nad rządowym projektem ustawy o podatku obrotowym i kartach rejestracyjnych. Komisja ustosunkowała się pozytywnie co do zasad tego projektu.

Dalszy ciąg obrad komisji we wtorek przyszłego tygodnia.

Mowa kanclerza Hitlera wywołała zaniepokojenie w Czechosłowacji

Praga, 5. 3. (PAT.) Premier Hodza wygłosił dziś w parlemencie przemówienie o polityce zagranicznej Czechosłowacji.

Największą część swego przemówienia Hodza poświęcił stosunkom czesko - niemieckim wyrażając zaniepokojenie z powodu mowy Hitlera w dn. 20 lutego i mowy Goeringa w dn. 1 marca. W obu tych deklaracjach podkreślone zostało, że

w Austrii i Czechosłowacji żyje 10 milionów Niemców, których los nie może być dla Rzeszy obojętny.

Jest faktem historycznym — oświadczył Hodza — że w Czechosłowacji mieszka przeszło trzy miliony Niemców.

Jeżeli Hitler w swym przemówieniu domaga się ochrony Niemców w Czechosłowacji —

uznać należy takie postawienie sprawy za mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych.

Hodza oświadczył, że Czechosłowacja przeciwstawi się z całą stanowczością wszelkim usiłowaniom narażenia jej niezawisłości państwowej.

Dzień żałoby we Włoszech

Rzym, 5. 3. (PAT.) Z powodu zgonu D'Anunzia dzień wczorajszy obchodzony był we Włoszech jako dzień żałoby. Na gmachach publicznych i wielu domach prywatnych wywieszono flagi opuszczone do połowy masztu. — W Mediolanie, podczas zebrania giełdowego uczczono pamięć zmarłego jednominutową ciszą. W szkołach na terenie całego państwa poświęcono specjalne wykłady wielkiemu poecie. Izba deputowanych na wczorajszym posiedzeniu uczciła pamięć zmarłego, po czym posiedzenie na znak żałoby zamknięto.

Odznaczenie śpiewaczki

Warszawa, 5. 3. (PAT.) W dniu 4 b. m. p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr Wojciech Świętosławski w obecności podsekretarza stanu prof. dr Jerzego Aleksandrowicza i dyrektora biura personalnego Wojciecha Przybyłowicza, udekorował Krzyżem Oficerskim orderu Odrodzenia Polski p. Ewę Bandrowską-Turską.

12 tys. turystów przybyło na święto „Kaziuka" w Wilnie

Wilno, 5. 3. (PAT). Jak w latach ubiegłych Wilno w dniu wczorajszym obchodziło uroczyście swój doroczny kiermasz św. Kazimierza.

Już od kilku dni zjeżdżały do Wilna z różnych stron Wileńszczyzny wozy napełnione wyrobami bednarskimi.

Cały pl. Marszałka Piłsudskiego i przylegający do niego Rynek Łukiski zajęły różnorodne stragany z wyrobami regionalnymi i ludowymi.

Plac, na którym odbywa się tradycyjny „Kaziuk" otoczony jest girlandą zapalonych żarówek.

Tegoroczne święto „Kaziuka" odbyło się przy niebywałym zjeździe turystów i mieszkańców różnych miast Wileńszczyzny. Kilkanaście pociągów popularnych, w tym jeden z Warszawy, przywiozło do Wilna około 12000 osób. To też tradycyjny pochód odbył się przy niebywałych tłumach publiczności, która szczelnie wypełniła ulice, którymi pochód przeciągał.

Całość obchodu niezwykle barwna i pomysłowa, jako rodzaj obchodu o charakterze regionalnym, zawdzięcza swoje artystyczne opracowanie studentom Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. Inicjatywę tego rodzaju pochodu dał prof. Limanowski.

Odkrycie kości człowieka przedhistorycznego

Londyn, 5. 3. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Pekinu, że uczonym, prowadzącym prace wykopaliskowe w Czu-Ku-Tien, udało się jakoby odkryć kość udową człowieka przedhistorycznego t. zw. „człowieka z Pekinu", co pozwoliłoby zrekonstruować całą kość nogi. Kość udowa była, zdaje się, odcięta od tułowia toporem i przecięta wzdłuż na dwie części. Odkrycie to zdaje się potwierdzać tezę prof. F. Wiendenreicha z Instytutu Rockefeller, wedle której współcześni „człowiekowi z Pekinu" Kanniballe żywili się szpikiem z kości ludzkich.

Delegacja O. Z. N. Małopolski Wschodniej zabiega o utworzenie biskupstwa obrz. łać. w Stanisławowie

Dnia 3 b. m. o godzinie 10 rano została przyjęta delegacja O. Z. N. z terenu Małopolski Wschodniej przez J. E. Arcybiskupa dr Bolesława Twardowskiego. W skład delegacji wchodzili pp.: Michał Świątnicki prezes Okręgu O. Z. N. w Stanisławowie, prof. dr Adam Fischer przewodniczący Sekcji narodowościowo - wyznaniowej O. Z. N. we Lwowie, mgr. Kotlarczyk prezydent m. Stanisławowa, P. Sanojca prezydent m. Kołomyi i Józef Androwski burmistrz m. Nadwórnej.

Delegacja przedstawiła J. E. Twardowskiemu w imieniu mieszkańców obrządku łacińskiego województwa stanisławowskiego prośbę, aby Kuria Arcybiskupia obrządku łacińskiego wszczęła u właściwych władz kościelnych i świeckich akcję w kierunku utworzenia biskupstwa obrządku łacińskiego w Stanisławowie. Zapoczątkowanie tej akcji przez O. Z. N. u Ks. Arcybiskupa Twardowskiego ma duże znaczenie nie tylko kościelne, ale także narodowe i państwowe dla Polaków, zamieszkałych na terenie przyszłego biskupstwa.

W odpowiedzi na memoriał i prośbę członków delegacji O. Z. N., J. E. ks. Arcybiskup Twardowski w przemówieniu swym podkreślił, że do tej prośby ustosunkował się jek najbardziej przychylnie, i uznaje jej doniosłość, oraz obiecał ją jak najusilniej poprzeć. Audiencja miała charakter bardzo życzliwy i serdeczny.

Audiencja u p. premiera

Warszawa, 5. 3. (PAT) Dnia 4 marca rb. p. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął przedstawicieli białostockiej parlamentarnej grupu regionalnej w osobach senatorów Terlikowskiego i Ryszki oraz posłów Zdanowskiego, Gromady, Kublińskiego, Łazarskiego i Martynowskiego.

W czasie audiencji omawiane były sprawy zmiany granic powiatów i województwa białostockiego, stosunków w strefie pogranicznej w suwalszczyźnie oraz pomocy siewnej dla miejscowej ludności.

Walny zjazd P. O. W.

6 i 7 marca odbędzie się w Warszawie zwyczajny walny zjazd członków okręgu eksterytorialnego K. M. 3 Związku POW. Obrady toczyć się będą w sali resursy obywatelskiej.

Prezydium Rady Ministrów specjalnym okólnikiem zarządziło zwolnienie członków okręgu z pracy w urzędach państwowych i równorzędnych w dn. 5, 6 i 7 bm. Min. Komunikacji dzieliło zniżek kolejowych dla członków zjazdu.

Biuro zjazdu czynne będzie 5 bm. w lokalu resursy obywatelskiej (godz. 15—24, 6 marca od 8 rano).

W rocznicę śmierci ks. Bandurskiego

W niedzielę 6 bm. o godz. 9-tej rano **odprawione zostanie** w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo w 6-tą rocznicę skonu złotoustego kaznodziei Legionów Polskich, ks. biskupa dr Władysława Banduskiego, na które zaprasza organizacje, związki, stowarzyszenia oraz wiernych — Związek Strzelecki im. ks. Bandurskiego

---

Odczyt St. Strońskiego

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł. — l. r.) **W najbliższą** niedzielę ma odbyć się **w Katowicach** odczyt prof. St. Strońskiego **na temat** polityki zagranicznej. Odczyt organizuje Stronnictwo Pracy. **Będzie to pierwszy** występ prof. Strońskiego na gruncie „Frontu Morges"

Votum zaufania dla rządu

Bruksela, 5. 3. (PAT). Rada Naczelna belgijskiej partii robotniczej uchwaliła 75 głosami przeciwko 17 rezolucję aprobującą politykę zagraniczną rządu.

Jak wiadomo, min. Spaak zagroził podaniem się do dymisji, o ile rada naczelna partii robotniczej nie wyrazi zaufania dla polityki rządu. Rezultat dzisiejszego głosowania daje rządowi swobodę działania w sprawie uznania podboju Abisynii.

Napad na posła

Białogród, 5. 3. (PAT). Wczoraj o godz. 13.15 nastąpiła nieoczekiwana przerwa w debacie skupczyny nad budżetem ministerstwa wojny i marynarki. Mianowicie opozycyjny deputowany Raszovicz, który miał o tej godzinie wygłosić przemówienie, atakujące zbrojeniową politykę rządu, został w drodze do skupczyny napadnięty przez nieznanych sprawców, pobity i pozbawiony notatek, będących materiałem do przemówienia. Do godziny 13.45 nie podjęto obrad.

Zamach bombowy

Szanghaj, 5. 3. (PAT.) We czwartek wieczorem w koncesji międzynarodowej rzucono bombę do gmachu dziennika chińskiego „Lihpan". 4 osoby zostały ranne. Sprawców zamachu nie ujęto. Tego samego wieczoru w koncesji francuskiej rzucono bombę do gmachu szkoły. I tu ranne zostały 4 osoby, w tym 1 dziecko.

Katastrofalny orkan

Białogród, 5. 3. (PAT) Nad północną częścią Adriatyku sroży się orkan, połączony z burzą śnieżną. Wszystkie statki mają wielkie opóźnienia. Żegluga przybrzeżna została zupełnie wstrzymana.

W Alpach dynarskich uległ skutkiem zamieci śnieżnych zawieszeniu ruch kolejowy.

Wyjazd ministra Becka do Włoch

Warszawa, 5. 3. (PAT.) Minister **spraw zagranicznych** J. Beck z małżonką wyjechał do Rzymu z wizytą oficjalną.

Panu ministrowi towarzyszą dyrektor gabinetu ministra p. Michał Łubieński, wicedyrektor departamentu politycznego p. Józef Potocki, oraz sekretarze osobiści pp. St. Siedlecki i p. Starzeński.

Odjeżdżającego ministra spraw zagranicznych żegnali na dworcu ambasador włoski baron di Valentino w towarzystwie członków ambasady włoskiej oraz podsekretarz stanu w M. S. Z. p. J. Szembek w otoczeniu wyższych urzędników M. S. Z.

Narodowy socjalizm jest reprezentowany we wszystkich organizacjach polit. Austrii

Berlin, 5. 3. (PAT.) Dzienniki niemieckie w przychylnym tonie omawiają ostatnie posunięcia wewnętrzne rządu austriackiego. Wiadomości z Austrii są w prasie niemieckiej coraz liczniejsze.

„Voelkischer Beobachter" podkreśla z zadowoleniem, że austriackie ministerstwo sprawiedliwości rozciągnęło amnestię również na wypadki, nie wymienione bezpośrednio w dekrecie amnestyjnym t. zn. na osoby, które w chwili ogłoszenia amnestii przebywały zagranicą, jeśli wyjechały nie w celu uniknięcia ścigania, dalej na recydywistów, ułaskawionych w r. 1936, a potem znów ściganych i t. p.

amnestia w Austrii,

pisze „Voelkischer Beobachter".

nie jest przeprowadzana według martwej litery.

Z równym zadowoleniem dziennik omawia zastąpienie namiestnika Styrii Stepana przez radcę Trummera. Nominacja ta według dziennika odpowiada uczuciom większości mieszkańców Styrii.

„National Ztg.", donosząc o ustąpieniu szefa austriackiego sztabu generalnego marszałka Jansy, zaznacza, że marszałek uchodził za legitymistę (zauważyć należy, że już oddawna mówiono o nieprzychylnym ustosunkowaniu się kół narodowo - socjalistycznych do dymisjonowanego marszałka). Tenże dziennik pisze że

w dniach uroczystych wolno obecnie w Austrii wywieszać flagi ze swastyką „całej niemczyzny", gdy dotychczas prawo to posiadali tylko Niemcy z Rzeszy.

„Deutsche Allgemeine Ztg." zamieszczą pochlebną charakterystykę nowego szefa sztabu generalnego Boehme i namiestnika Styrii Trummera.

„Westfallische Landes Ztg." donosi z Wiednia, że przy urzędzie szefa frontu ojczyźnianego

powstaje organ doradczy, w którego skład ma wejść szereg wybitnych narodowych socjalistów.

Przewidywać należy, że narodowi socjaliści wejdą do związkowej Rady Gospodarczej i do związkowej Rady Kulturalnej.

W miarodajnych kołach politycznych,

pisze „Westfallische Landes Ztg."

sądzą, że z biegiem czasu narodowi socjaliści będą reprezentowani we wszystkich ważniejszych organizacjach politycznych i w administracji.

Znamienna ta zapowiedź — kończy dziennik — wywołała wielkie zadowolenie wśród ludności narodowo-socjalistycznej Austrii. Sabotowanie tej akcji z pewnej strony nie odniosło więc skutku.

Również klerykalne skrzydło frontu ojczyźnianego, które składa się głównie z polityków chrześcijańsko - socjalnych, musi teraz chcąc nie chcąc uznać nar. - socj. za równouprawnionych obywateli państwa.

Poważna choroba Romana Dmowskiego

Warszawa. 5. 3. (Tel. wł. — l. r.). „Dziennik Poznański" doniósł wczoraj, że Roman Dmowski złożony jest bardzo ciężką chorobą, wskutek której zmuszony został przerwać wszystkie swe prace.

W ostatnim czasie, Dmowski pisał zasadniczo prace na temat nacjonalizmu, lecz wskutek postępującej choroby, zmuszony został książkę dyktować. W tych dniach Dmowski przerwał w ogóle dyktowanie. Otoczenie jego jest poważnie zaniepokojone postępami choroby. Ze strony Stronnictwa Narodowego nie ma na razie w tej sprawie żadnych zaprzeczeń.

Sądy sowieckie są narzędziem w ręku Stalina

Londyn, 5. 3. (PAT) Prasa londyńska poświęca dużo miejsca opisom procesu moskiewskiego. „Times" zamieścił w związku z procesem obszerny artykuł, który zarówno ze względu na jego treść jak i ze względu na bliskie stosunki pisma do premiera Chamberlaina zasługuje na uwagę.

Zdaniem „Timesa" obecny proces jest najjaskrawszym objawem reżimu sowieckiego. Podsądni są jeszcze bardziej znanymi i poważnymi osobistościami sowieckimi niż te, które były poprzednio stracone. Los ich jest przesądzony i sąd sowiecki

będący instrumentem konsekwentnego niszczenia przeciwników Stalina niewątpliwie spełni swoje zadanie.

powtóry sizę znów komedia, która nie jest już nowa. Stalin niszczy nie tylko swych rywali ale również

swych dawnych współpracowników, dzięki którym wzniósł się na szczyty władzy.

W obliczu tych wydarzeń — pisze „Times" — niezrozumiałą i śmieszną jest akcja uprawiana przez niektóre koła przy pomocy różnego rodzaju wieców, ulotek i t. d. propagująca bliższą współpracę z Sowietami w imię demokracji i pokoju.

Te argumenty dla przeciętnego Anglika nadużywane są wbrew interesom Anglii. Fakty bowiem wykazują że współpraca ta nie wyszłaby na dobre ani demokracji ani pokojowi.

Zmniejszenie długu Skarbu Państwa

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł. — l. r.) W ub. miesiącu skarb Państwa zmniejszył swe zadłużenie w Banku Polskim o 5 milionów do 75 milionów zł. Zgodnie ze statutem skarb Państwa korzystał w naszej instytucji emisyjnej z bezprocentowego kredytu do wysokość 100 milionów zł.

Obecnie skarb Państwa zmniejszył swoje zadłużenie do 75 milionów zł.

KOBIETA I DOM

Od nas zależy!

Za tydzień złoży Lwów nowy dowód swej zdolności do ofiar i współczucia dla dotkniętych nędzą, spiesząc z datkami na rzecz „Pomocy Zimowej". Będzie to ofiara niewielka, ale wymagająca oprócz zdawkowej monety także pewnego osobistego wyrzeczenia się. Zrezygnować bowiem mamy z części swego obiadu, a zaoszczędzony w ten sposób grosz ofiarować na rzecz głodnych.

„Dziennik Polski" apelował po wiele razy do swych Czytelników w imieniu Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowego Pomocy Bezrobotnym i niejednokrotnie jeszcze wzywać ich będzie do świadczeń na cele tej koniecznej dziś instytucji. Pierwszy jednak raz wezwanie to pojawia się w naszym kobiecym dodatku. Zapowiedziana bowiem na dzień 13 bm. zbiórka pod hasłem „Ofiara z części obiadu" jest sprawą specjalnie kobiecą.

Zazwyczaj wszelkie składki na cele społeczne polegają na wrzuceniu pieniędzy do puszki lub odesłaniu ich pod właściwym adresem. W niedzielę 13-go marca będzie to tylko połowa dzieła. Ofiara będzie miała pełną wartość, jeżeli połączona będzie z odjęciem sobie od ust smacznego kąska. Nie obciąży naszego budżetu domowego, natomiast zmusi nas do poniesienia drobnej ofiary z swej wygody, przyzwyczajeń, przyjemności. Może nawet do lekkiego głodu kilkugodzinnego. Nic nie zaszkodzi on temu, który zawsze bywa syty, natomiast stanie się tak właściwą formą okazania solidarności z tymi, którzy stale głód odczuwają.

Tu właśnie leży wielkie pole do działania dla kobiety — żony, matki, pani domu. Dyspozycja obiadu należy do niej i z jej powierzonych funduszów wpłyną pieniądze na ofiarę. Im trafniej wybierze menu tego okrojonego obiadu, im lepiej obliczy, ile można na nim oszczędzić — tym więcej zyskają bezrobotni.

Pierwsze zadanie — to przygotowanie domowników do niezwykłego wyłomu w ustalonym trybie życia. Nie można bowiem zaskoczyć ich w niedzielę niespodzianką, która nie będzie miła. Należy przynajmniej poprzedniego dnia, albo i wcześniej przypomnieć im o tej dobrowolnej ofierze całego Lwowa, a jeśli o niej nie słyszeli — zaznajomić ich z jej celem i przekonać, że nie powinni uchylać się od wzięcia w niej udziału.

Pouczenie takie ma zwłaszcza wielkie znaczenie pedagogiczne i matki będą miały dobrą sposobność do małej lekcji humanitaryzmu. Trzeba tylko unikać frazesów i tonu mentorskiego, a okrasić objaśnienie obserwacjami z życia. Można ręczyć, że dzieci nie tylko zgodzą się chętnie na ofiarę, ale nawet same pomagać będą w obmyślaniu sposobów pomnożenia zaoszczędzonej kwoty.

Następnym obowiązkiem pani domu jest przysposobienie owego taniego obiadu. Zgadzać się będzie z intencjami organizatorów imprezy, jeżeli w dniu 13 marca podamy na stół tylko jedno danie. Gospodynie wiedzą dobrze, że im krótsze menu, tym obiad jest tańszy. Należy wybrać potrawę tanią, nie wiele wymagającą przyprawy, a taką, którą łatwo nasycić się można. Głód można ofiarować tylko od siebie samego, ale nie można zmuszać do niego całej rodziny. Panie domu powinny zatem pamiętać, że danie zastępujące w tym dniu cały obiad, musi być trochę obfitsze.

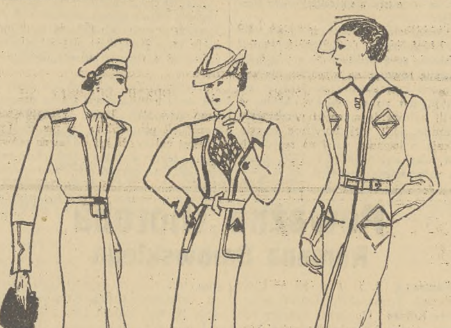
Trzeba też zwrócić uwagę na jeden moment. Niedziela następna niech będzie dniem ofiary, ale niech się nie stanie... dniem przykrości, nie zakłóci harmonii rodzinnej. A to bardzo łatwo może się zdarzyć, jeżeli owa jedyna potrawa będzie właśnie wybrana z pomiędzy najmniej lubianych w domu dań, albo, — gdyby się nie udała. Ten mały, niedzielny obiad należy przytem okrasić pogodą, humorem, zadowoleniem z losu, który pozwala nam poznać głód tylko w tak łagodnej, dobrowolnej formie.

Nakoniec pozostaje ostatni, najważniejszy obowiązek — ofiarowanie datku na rzecz Pomocy Zimowej. Jak to się robi — o tym Lwowianie będą dokładnie poinformowani. Wszyscy właściciele lub żarządcy realności otrzymają listy składkowe i zbierać będą ofiary od swych lokatorów. Ile należy ofiarować? Oczywiście tyle, ile wynosi wartość obiadu, którego nie było. Należy przy tym pamiętać, ile osób zasiada do stołu, bo od liczniejszej rodziny ofiara musi być większa. Dlatego listy składkowe zawierają rubrykę: „ilość osób".

Śmiało rzec można, że suma, jaką Pomoc Zimowa zbierze w dniu 13 bm., zależy głównie od nas, kobiet. Zależy też od nas, czy niedziela ta będzie rzeczywiście dniem ofiary, czy weźmiemy w tym powszechnym poście udział. Miejmy zatem nadzieję, że impreza zdobędzie pełne powodzenie. Kobieta tak żywo odczuwa niedolę bliźniego, tak chętnie spieszy z pomocą tam, gdzie widzi biedę i niedostatek.

A tu potrzeba jest nagląca. Komitet Pomocy Zimowej nie może z swych funduszów nakarmić głodnych i woła wielkim głosem: „S. O. S!" Czy można nie pośpieszyć na to wezwanie?

M. G.



Płaszcze wiosenne przybrane stebnem

Wśród czasopism

Nr. 5 „PANI DOMU". Z nastaniem Wielkiego Postu sprawy codzienne nabierają w naszych oczach nowego znaczenia. Tymi właśnie sprawami zajmuje się Nr. 5 „Pani Domu". M. Tomankowa podaje sposoby poznawania dobrego i złego mleka. Ciekawe są uwagi o alkoholu jako przyprawie w potrawach oraz o fosforze i wapnie w jarzynach. Kłopotliwe dla każdej pani domu obmyślanie obiadów i kolacji w okresie postów ułatwią jadłospisy i przepisy dań bezmięsnych. Czytelniczki powitają z uznaniem spis książek kucharskich, opatrzony uwagami. Równocześnie gospodarstwo domowe nie jest dziś do pomyślenia bez energii elektrycznej. O mierzeniu tej energii pisze dr. M. Majewska.

Charakter domu, wyrażający się w umiejętności ładnego umeblowania, wymaga zarówno gustu jak i wiadomości z dziedziny estetyki, historii sztuki itp. Art. H. Wolskiej z odpowiednimi fotografiami wskazuje, jak harmonijnie zestawiać meble z różnych epok na tle nowoczesnych mieszkań. A że najpiękniejsze nawet meble wyglądają ponuro bez kwiatów i roślin, „Pani Domu" drukuje dalszy ciąg artykułów o hodowli roślin doniczkowych. Z biernym odkładaniem na później spraw ważnych i wymagających stanowczego rozstrzygnięcia walczy art. M. Ankiewiczowej, która rzuca energiczne hasło: „Właśnie dzisiaj"! Fotografie i opis pięknej jaworowej kołyski, wykonanej dla księżniczki holenderskiej są sensacją numeru.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji — Warszawa, Nowy Świat 9.

Pomocnicza służba wojskowa kobiet

Na onegdajszym posiedzeniu, Sejm przyjął ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ustawa rozszerza obowiązek służby wojskowej na wszystkich obywateli, wprowadzając służbę pomocniczą i zastępczą oraz pociągając do służby pomocniczej kobiety.

Zaciąg kobiet do pomocniczej służby wojskowej jest ochotniczy, ale kobiety, które złożyły deklarację ochotniczą i ukończyły przeszkolenie wojskowe podlegają obowiązkowi odbycia służby na równi z mężczyznami podlegającymi temu obowiązkowi. Cenzus wieku obejmuje granicę od 19 do 45 lat. Rada Ministrów może nałożyć w czasie pokoju obowiązek przeszkolenia wojskowego na kobiety w wieku przepisowym, które mają cenzus naukowy.

Pomocnicza służba wojskowa polega na pełnieniu służby obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, wartowniczej, łączności, technicznej, przeciwpożarowej, wojskowej służby zdrowia, transportowej, biurowej oraz innej, potrzebnej dla celów obrony państwa.

Przedwiośnie i moda

Jesienny, a nawet zeszłowiosenny kostium można będzie z powodzeniem nosić, o ile go po silnym sparowaniu starannie wyprasujemy, odrobinę przykrócimy spódniczkę (aby nie zanadto). Marynarki wiosenne mają być mocniej wcięte w talii. Ale ujdzie i taka mniej wcięta, gdy ją rozweselimy modną apaszką w duże grochy, kwietną butonierką (najmodniejsze są pęczki pierwiosnków).

Nowością tegowiosenną są kwiaty-olbrzymy, rozkwitające na samym przodzie maleńkich kapelusików, wieńczące je wysokim czubem-pomponem. Obok nich modne są girlandy, układane na główkach kapeluszy, lub podpinające ich ronda. Kwiaty jasne i jaskrawe. Moda wiosenna zapowiada się bardzo kolorowo. Do najwytworniejszych tej wiosny mają należeć komplety fantazyjne i kombinowane. Np. płaszczyk granatowy na sukni z wełny w paski (paski, przypominające ubrania panów). Palto koloru czerwonego wina na sukni granatowej, ozdobionej paskiem i kamizelką w kolorze okrycia. Płaszcz jasny na sukni ciemnej.

I — także nowość — bluzki długie do bioder; właściwie krótsze kasaki. Jedwabne, bardzo kolorowe, noszone do spódniczek pod palta lub marynarki (oczywiście bluzka „nie śmie" być dłuższa od marynarki).

Obok niezmiernie modnych. wciętych redingote'ów — mamy nowy krój palt równych; nie wciętych ani kloszowych — prostych od góry do dołu.

Z nastaniem postu zakończył się okres zabaw, natomiast więcej będzie małych zebrań, rautów, bridge'ów. W tym okresie potrzebne nam będą tualety specjalnego typu.

Więc suknie ciemne, pod szyję i długie. Tak jest — znowu zwrot w kierunku sukni długiej. Suknia cocktailowa z lamy, uszyta krojem sportowym, to już dzień wczorajszy. Teraźniejszość — to suknia „od szóstej do dziesiątej", ciemna, skromna, rozjaśniona jedynym klejnotem, lub zabarwiona kwiatem — długa. Do ziemi.

Może być kostium. Owszem. Wcięty, obcisły żakiet z falującą baskiną lub króciutkie, luźne bolerko — co kto woli. I długa, wązka, idealnie wysmuklająca suknia. To ulubiony ubiór paryżanek na wieczory, spędzane w teatrze i lokalach restauracyjnych.

Jedna z czołowych elegantek, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi wielkiego miesięcznika mody, oświadczyła wręcz:

— To trudno, nasi panowie nie lubią się przebierać w smokingi i nie posiadamy żadnej egzekutywy, żeby ich do tego zmusić, ale to nie powód, żebyśmy się same pozbawiały przyjemności wyglądania wieczorem właściwie.

Więc długa suknia pod szyję staje się niemal wieczorowym mundurem paryżanek. I można ją włożyć wcześnie, bo już od godziny szóstej, w praktycznym przewidywaniu, że popołudniowa herbatka może się przeciągnąć w wieczornego brydża i zakończyć zbiorową wyprawę do nocnego, tanecznego lokalu.

Sztuka przewidywania to wielka sztuka. I może na niej właśnie polega tajemnica elegancji.

Wizja Lwowa XVIII wieku

Sprawa panoramy plastycznej inż. Witwickiego

(mg) W przede dniu obrad Rady Miejskiej nad budżetem miasta godzi się przypomnieć sprawę plastycznej panoramy dawnego Lwowa, która prawdopodobnie stanie się wśród wielu innych problemów, poruszanych zwykle na posiedzeniach budżetowych, przedmiotem dyskusji. Zbliżający się 600-letni jubileusz Lwowa, jako polskiego grodu warownego, jest dostatecznym powodem, by rozpatrywana od dłuższego czasu przez zarząd miasta kwestia: czy gmina kupi model panoramy, albo też czy w innej drodze finansować będzie jego budowę — została wreszcie definitywnie rozstrzygnięta.

PRACOWNIA PRZY UL. ORMIAŃSKIEJ

Twórca panoramy inż. Janusz Witwicki, który nie zraża się trudnościami, pracuje wytrwale dalej nad wykończeniem modelu w małej skali. Stwierdzić też należy, że sprawa, chociaż ostateczna decyzja wisi jeszcze w powietrzu, postąpiła od paru lat znacznie naprzód. Towarzystwo Budowy Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa rozporządza własnym lokalem, ofiarowanym mu przez zarząd miasta po wystawie modelu w r. 1936 w kamienicy miejskiej przy ul. Ormiańskiej l. 23. Dom zabytkowy, ozdobiony pięknie rzeźbioną fasadą i posiadający w klatce schodowej stare sklepienia, harmonizuje z pracą, jaka się tu dokonuje, chociaż na pomieszczenie gotowej panoramy w przyszłości byłby mniej odpowiedni.

Inż. Witwicki rozłożył tu cały swój warsztat. W pierwszej sali, mniejszej, buduje się obecnie ciemnia fotograficzna, ponieważ rekonstrukcja dawnych fortyfikacyj i innych budowli wymaga znacznej liczby zdjęć, których wywoływanie pochłaniało przedtem olbrzymie koszty.

Druga sala stanowi niemal muzeum dawnej architektury. Na postumencie częściowo wykończony mały model śródmieścia daje wyobrażenie, jak wyglądać będzie w przyszłości miniatura Lwowa z XVIII wieku. Ściany okrywają gęsto rysunki, zdjęcia, plany, szkice barwne, przedstawiające rozmaite fragmenty starego miasta.

ANKIETA W SPRAWIE PANORAMY

Towarzystwo Budowy Panoramy posiada już sporą tekę papierów, odnoszących się do tej sprawy — małe archiwum. Zebrano tu referaty, sprawozdania, obliczenia, opinie o projekcie panoramy.

Jak wiadomo bowiem, praca inż. Witwickiego, powitana przez wielu miłośników naszego miasta entuzjastycznie, a obecnie popierana przez prezydenta dra Ostrowskiego i wiceprez. dra Weryńskiego, spotkała się też z głosami opozycji. Podkomisja Archiwalno-Muzealna z ramienia Rady Miejskiej powołała zatem do życia Komitet Rzeczoznawców pod przewodnictwem prof. U. J. K. dra Teofila Modelskiego w celu wyrażenia opinii o wartości panoramy.

Rozpisano ankietę, wystosowując do członków Komitetu cztery pytania, odnoszące się do kwestyj, czy rekonstrukcja fortyfikacyj dawnego Lwowa w dotychczasowym wykonaniu inż. Witwickiego ma charakter pracy naukowej, czy metoda jego pracy jest naukowa i krytyczna, czy materiały na jakich się opiera, są wystarczające i czy jest wskazane, by inicjator kontynuował dalej swą pracę. Z nadesłanych opinii przytoczyć warto kilka wyjątków. Oto co pisze

DYR. ARCHIWUM MIEJ. DR KAROL BADECKI

„Panorama plastyczna dawnego Lwowa wedle mojego pojmowania nie musi być dziełem naukowym, ale raczej imprezą dydaktyczną, pedagogiczną, atrakcyjną. Inż. Witwickiemu zależy na wywołaniu efektownej wizji staropolskiego Lwowa i ani na chwilę nie wątpię, że do stworzenia tej wizji, w maksymalnym zbliżeniu jej do rzeczywistości, zmierza i zmierzać będzie.

Znana mi z wieloletniej, bezpośredniej obserwacji metoda studiów inż. Witwickiego wyrobiła we mnie osobliście pełny szacunek dla jego sumienności.

Uważam wprost za obowiązek społeczny i za honor Lwowa sprawę kontynuowania rozpoczętej przez inż. J. Witwickiego pracy, rekomendującej się aż nadto piękną inicjatywą, zdumiewającym wysiłkiem dotychczasowym i wyjątkową ofiarnością.

Dzieło inż. Witwickiego powinno być bezwzględnie zrealizowane w granicach finansowej rzeczywistości współczesnej".

KONSERWATOR DR ZBIGNIEW HORNUNG

wyraża następujące zdanie:

„Metoda pracy inż. Witwickiego oparte się na zasadach, stosowanych po wszechnie przy rekonstrukcjach zaginionych lub zniekształconych budowli. Stwierdzić jednak należy, iż do swoich wyników dochodzi inż. Witwicki drogą ścisłego myślenia, starając się skrupulatnie wykorzystać wszelkie dostępne materiały, nie wkraczając nigdy na tory pozbawionej realnych pod staw, fantazji.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby inż. Witwicki dalej kontynuował rozpoczęte prace.

Model uznać wypada jako pierwszą planową i gruntowną pracę, poświęconą topografii starego Lwowa, która pozwala spodziewać się dalszych rezultatów".

DYR. DR ALEKSANDER CZOŁOWSKI,

mimo, iż od początku ustosunkował się do sprawy negatywnie, oświadczył w ankiecie:

„Rekonstrukcja fortyfikacji dawnego Lwowa ma poważny, naukowy charakter odnośnie do wykonanego przez inż. Witwickiego modelu w skali 1:500. Jestem z całym uznaniem dla technicznego talentu i wielkiego zapału p. inż. J. Witwickiego, metoda zaś jego pracy byłaby bez zarzutu, gdyby rozporządzał do niej odpowiednim materiałem. Dalej przemawia dr Czołowski za nabyciem przez miasto małego modelu, projekt zaś większego musiałby być, jego zdaniem, poprzedzony specjalnym drukowanym studium o warowniach starego Lwowa".

Głosy entuzjastyczne o panoramie nadesłali: prof. Teofil Modelski, inż. Witold Doliński, prof. dr Łempicki, dr Tadeusz Mańkowski i

PROF. MARIAN OSIŃSKI

Ten ostatni, który jest przewodniczącym Tow. Budowy Panoramy, pisze na temat toczącej się polemiki w tej sprawie:

„Kwestionuję się wystarczalność materiałów, zebranych przez inż. Witwickiego, a nikt dotychczas nie wskazał na nowe źródła archiwalne piśmienne, nikt nie pokazał ani jednego planu, czy widoku miasta, mogącego zmienić pokazany nam obraz plastyczny.

Model ten będzie widomym znakiem bezspornej, twórczej pracy nad wyciągnięciem z mroków zapomnienia odcinka historii i budownictwa zabytkowego dawnego Lwowa".

Moja żona uczy się greki...

1.

— Mój drogi — rzekła moja żona — już za parę dni kończę 25 lat i cóż mam z tego, cóż mam z tego...

Chciałem powiedzieć „masz z tego 30 lat, kochanie" — lecz powstrzymałem się w samą porę i uśmiechnąłem się głupkowato.

— Zrozum — ciągnęła dalej — że wkrótce przejdzie już moja młodość i cóż za parę lat będę miała z tej mojej młodości? I dlatego chcę się uczyć greckiego.

Zgłupiałem. Logika kobieca nie jest podobna do żadnej, jaką znam. Cóż ma młodość wspólnego z greką?

— Tak — krzyknęła żona. — Wszystkie moje przyjaciółki coś robią. Jedna prowadzi auto, druga spaceruje z dogiem, trzecia flirtuje, a ja chcę czytać Platona w oryginale.

Daj ci, Panie Boże, szczęścia — odpowiedziałem na to wszystko.

2.

Po pierwszej lekcji spytała mnie żona:

— Platona czytałeś?

— Dziękuję. Czytuję gazety...

— Można się tego domyśleć... Gdybyś czytał autorów greckich, wiedziałbyś, że kultura ciała wyprzedzała kulturę ducha... Sportowe gimnazjum w Atenach...

— Streszczaj się...

— Krótko, od jutra będę się gimnastykować i uczyć fechtunku.

— I boksu?

— Ty durniu...

3.

87 zł. — Czarny trykot

160 zł. — Rękawice bokserskie

40 zł. — spodnie

80 zł. — puder „Maltin".

Można wytrzymać.

4.

Czytała Xenofonta, po polsku naturalnie.

— Czy wiesz — powiedziała — że starożytni Grecy kochali się w koniach?

Ciarki przeszły mi po plecach.

— Mów wyraźniej — poprosiłem słabym głosem.

— Chciałabym mieć... konie... stajnię, po prostu.

Zebrałem całą energię, wściekłem się i krzyknąłem:

— Może 60 koni?

— Doskonale! — żona plasnęła w dłonie. Małego polskiego Fiata.

Zdębiałem. I kupiliśmy auto. Moja żona jeździła tylko z Tukydydesem. Tukydydes — to był szofer.

5.

Tukydydes nie uczył się po grecku. Tukydydes był mądry.

Moja żona przestała się nagle uczyć po grecku...

Ja byłem, po prostu, głupi.

6.

Żona przyłapała Tukydydesa z pokojówką i z tego powodu wydaliła go.

— Nie będziemy mieli szofera — powiedziała.

— I sprzedamy auto? — ucieszyłem się.

— Co to, to nie. Sama nauczę się szoferować.

— Ty będziesz prowadzić auto?

— Ja. Dlaczegoby nie?

Roześmiałem się. I czekałem co będzie dalej.

7.

Nie czekałem długo. Moja żona przejechała jakiegoś człowieka. Przyszła rozprawa sądowa. Zarządzono karę więzienia. Nie dla tego człowieka, nie dla mojej żony — lecz dla mnie! Dlaczego? Auto wprawdzie należało do żony — lecz żona do mnie.

Zostałem uwięziony. Już na nic nie czekałem. I nie śmiałem się.

8.

Wyszedłem z więzienia. I teraz dochodzimy do tragedii. Nie do Sofoklesa, nie do Eurypidesa, nie do Aischylosa. Do mojej tragedii. Żona odkryła, że ma głos i rozpoczęła lekcje śpiewu.

Starożytni Grecy kochali się w śpiewie. Starożytni Grecy w ogóle byli wesołymi mężczyznami. Ale ja nie byłem, do cholery, starożytnym Grekiem.

9.

Potem zaczęła się uczyć tańczyć. Same klasyczne tańce. Tango, fox-trott, rumba. O Platonie! niech ją diabeł porwie!

10.

Nie ją, lecz jej partnera z dancingów. On ją porwał, uwiódł moją żonę, wyjechał z nią.

I odesłał ją wkrótce.

11.

— Zapomniałam...

— O swoim kochanku?...

— Nie. O grece. Muszę zacząć od początku.

12.

Zaczęliśmy. Na szczęście miała jeszcze ten czarny trykot za 84 zł. Moja żona była diabelnie praktyczna i nie chciała, aby trykot zniszczył się przy boksie. Wobec tego wyjechaliśmy nad morze.

Nad morzem czepiła się ruletki. Płaciliśmy. On a grała, ale m y płaciliśmy.

13.

Gdy pieniądze były na ukończeniu

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Penny", **Colosseum:** „Rok 2000", **Grażyna:** „Pepe le Mokko".

BRZOZÓW. Goplana: „Wacuś" i „Wyprawa na Kongo".

BUCZACZ. Palace: „Jej wysokość tańczy walca".

CZORTKÓW. Casino: „Piętro wyżej".

DROHOBYCZ. Wanda: „Hrabina Władinow", **Sztuka:** „Róża".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Kościuszko pod Racławicami". **Palace:** „Towarzysze broni", **Sokół:** „Królowa Wiktoria".

JAWORÓW. Apollo: „King Kong".

KOŁOMYJA. Mars: „Port Artura", **Gwiazda:** „Książę X.".

PRZEMYŚL. Apollo: „Eskapada". **Casino:** „Dzień na wyścigach", **Muza:** „Dunia", Olimpia: „Ułani ks. Józefa".

Fotoplastikon: Saksonia.

Teatr Fredreum: „Ten drugi".

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Zaginiony horyzont", **Sokół:** „Daniel Boone".

SAMBOR. Ojczyzna: „Noc przed bitwą".

STANISŁAWÓW. Casino: „Scypion afrykański", **Ton:** „Zaczęło się w pociągu", **Olimpia:** Peter Swatsohn", **Warszawa:** „Ułan ks. Józefa", **Urania:** „Przedziwne kłamstwo".

STRYJ. Apollo: „Kościuszko pod Racławicami. **Edison:** „Strzelec z Bengali". **Sokół:** „Byłam szpiegiem".

TARNOPOL. Apollo: „Przedziwne kłamstwo, **Palace:** „Ich stu i ona jedna", **Fotoplastikon:** Paryż, cz. II.

ZŁOCZÓW. Sokół: „Carewicz", **Palace:** „Cyrk na okręcie".

TEATR MAŁOPOLSKI:

6. 3. LEŻAJSK: pop. „Romeo i Julia", wiecz. „Tempo, Tempo".

7. 3. JAROSŁAW: pop. „Romeo i Julia", wiecz. „Tempo, Tempo".
NADWÓRNA: pop. „Miód Kasztelański", wiecz. „Perfumeria".

Z Jarosławia

Z KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ. W ciągu ubiegłego miesiąca Powiatowy Komitet Pomocy Zimowej w Jarosławiu wydatkował na świadcze nia bezrobotnym 20.000 zł., zaś na dożywianie biednych dzieci 660 zl. Ponadto rozdano 3 wagony ziemniaków.
A. B.

ZNIEWAGA WŁADZY. Mieszkaniec Pelkin, Mikołaj Ilasz odpowiadał onegdaj przed Sądem Grodzkim za obrazę posterunkowego P. P. i strażnika gminnego. Sąd skazał Ilasza na karę grzywny. (A. B.).

PRZENIESIENIE. P. asesor sąd. Mgr. Michalski zostaje z dnie 15 bm. przeniesiony z tut. Sądu do Sądu gr. w Mościskach, zaś asesor sąd. p. Mgr. Dejnicki do Sądu gr. w Krakowcu. — (A. B.).

SESJA WYJAZDOWA Sądu Okręgowego przemyskiego odbędzie się w Jarosławiu w dniach 8 i 9 bm. (A. B.).

Ze Zbaraża

Z działalności Oddziału L. M. K.

(e. l.) Onegdaj odbyło się w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Zbarażu doroczne zwyczajne walne zebranie LMK przy licznym udziale członków Oddziału. Okręg reprezentował jako delegat wiceprezes Okręgu dyr. Roman Voit. Po złożeniu sprawozdań z rocznej działalności i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: sędzia T. Świtnicki — prezes, dyr. W. Mazur — wiceprezes, S. Matuszewski — sekretarz, dyr. Kanas Fr. — skarbnik, oraz Mgr. Tustanowski i wicestarosta Sąsiedzki. Komisja rewizyjna: burmistrz Tyc A., dyr. Iwaszkiewicz i Osoliński. W imieniu nowowybranego zarządu złożył oświadczenie prezes Oddziału Świtnicki, że zarząd dołoży starań, aby wszystkie nałożone nań zadania były możliwie jak najlepiej spełnione.

Na zakończenie wygłosił przemówienie dyr. R. Voit, przypominając znaczenie Pomorza i morza dla Państwa, podkreślając konieczność stworzenia silnej floty wojennej — jako rękojmi bezpieczeństwa Państwa oraz floty handlowej jako b. ważnego środka rozwoju życia gospodarczego Polski.

Omawiając akcję budowy „Ścigaczy" i zbiórki na TOM, postawił jako równoczesne zagadnienie akcję kolonialną prowadzoną pod hasłem „żądamy kolonii", czego wyrazem powinna być zbiórka na fundusz akcji kolonialnej, do czego musi się przyczynić zdecydowanie całe społeczeństwo.

Dając następnie wytyczne prac dla zarządu oddziału, złożył delegat życzenia nowoobranemu zarządowi jak najowocniejszej pracy.

Z Nowego Sącza

Podwójne życie
zamożnego wieśniaka

Na szosie prowadzącej przez wieś Wysokie do Limanowej dokonano szeregu napadów rabunkowych, których ofiarą padli przeważnie kupcy i włościanie. W związku z tym aresztowano kilku osobników, jako podejrzanych o dokonanie tych napadów, lecz z braku dowodów winy zwolniono. Szajka grasowałaby nadal bezkarnie, gdyby jedna z wieśniaczek z Męciny nie rozpoznała w opryszkach synów zamożnego rolnika Salamona z Męciny. Zawiadomiona o tym policja dokonała rewelacyjnego odkrycia. Otóż podczas rewizji u Salamonów znaleziono w stodole zamaskowaną kryjówkę, w której ukryte były rzeczy pochodzące z rabunku. Prócz tego

(Dalszy ciąg na stronie 15-tej)

Z Sanoka

ZE SĄDU. Przed tut. Sądem Okr. z udziałem przysięgłych toczyła się rozprawa główna przeciwko J. Zazulakowi i T. Mince, przestępcom z Lutowisk pow. leskiego, karanym kilkanaście razy za rabunki i inne przestępstwa oraz ich kompanom M. Brodzie, W. i R. Steciom ze Skorodnego pow. Lesko, oskarżonym o dokonanie za inicjatywą Zazulaka napadu rabunkowego w nocy na 24 kwietnia 1937 r. na dom P. Rizaka, rolnika w Żurawinie koło Lutowisk, gdzie sprawcy rozbiwszy ramy okna dostali się do mieszkania a tu po steroryzowaniu gospodarza i domowników zabrali gotówkę 130 zł., zegarek i inne drobiazgi, po czym zbiegli. Po rozprawie zasądził Sąd na mocy werdyktu przysięgłych: Zazulaka i Minkę na karę więzienia po 8 lat i pozbawienie praw obywatelskich po lat 10, zaś pozostałych oskarżonych po 2 lata więzienia i pozbawienie praw obyw. przez lat 5. Rozprawie przewodniczył sso. Bugiera, wotowali sso. dr. Trednota i dr Zachariasiewicz, oskarżał prokurator Szczepański, bronili adwokaci Fell, Kimel, Sobel i Trauner ze Sanoka.

Z Chyrowa

Zjazd rejonowy TSL

W Chyrowie pow. Dobromil odbył się zjazd prezesów, sekretarzy i skarbników Kół T. S. L. z powiatów: Dobromil, Drohobycz, Jarosław, Lesko, Przemyśl, Sambor i Sanok, przy udziale 53 delegatów. Gen. sekretarz Zarządu Głównego TSL. dr Adam wygłosił referat n. t.: T. S. L. w dobie obecnej, niedomagania organizacyjne Kół TSL omówił insp. ośw. Zarz. Gl. Sietnicki, po czym odbyła się obszerna dyskusja.

Z Radymna

Kurs gospodarczy przy czynności T. S. L. w Skołoszowie

Z inicjatywy koła TSL w Radymnie, przy wydatnej pomocy zarządu głównego TSL zorganizowany został w Skołoszowie k. Radymna kurs gospodarstwa domowego, w zakres którego wchodziło: gotowanie, pieczenie, szycie, roboty ręczne oraz pogadanki o Polsce współczesnej, jak też z życia codziennego. Na kurs uczęszczało 29 uczenic. Kierowniczką oraz instruktorką była p. Jadwiga Skalowska ze Lwowa, której praca na kursie zasługuje na szczególne podkreślenie.

Przed paru dniami odbyło się uroczyste zakończenie kursu. W uroczystości wzięli udział: ks. prałat Włazowski T., dowódca garnizonu p. major Czerkawski, delegaci koła TSL z Radymna pp. Pawlik Fr., Dublewski J., Michalski St. oraz miejscowa ludność. Świadectwa z ukończenia kursu rozdał p. mjr. Czerkawski, wygłaszając przy tym dłuższe przemówienie, po czym przemawiał jeszcze delegat z Radymna p. Dublewski. Na zakończenie uroczystości prezes czytelni w Skołoszowie p. Jaromi Józef w prostych, ale serdecznych słowach podziękował gościom za przybycie a delegatom zarządu koła TSL za urządzenie kursu, który wśród ludności wzbudził wielkie zainteresowanie.

Godne naśladowania!
Dla dzieła rozbudowy szkolnictwa na Kresach Wschodnich

Kresy Wschodnie są jedną z najuboższych i najsłabiej zaopatrzonych we wszystkie urządzenia i zdobycze cywilizacji dzielnic Rzeczypospolitej. W interesie ogólnym kraju i zwłaszcza Wschodnich jego rubieży leży jak najintensywniejsza praca nad podniesieniem ich poziomu gospodarczego i kulturalnego. Każdy krok naprzód w tym kierunku jest pozycją dodatnią w bilansie ogólnokrajowym i przyczynia się do rozwoju dobrobytu i zapewnienia lepszego jutra naszym Kresom.

Pierwszorzędne znaczenie w tym kierunku mają wszelkie poczynania kulturalno-społeczne a przede wszystkim zaś wysiłki ku rozbudowie szkolnictwa. Każda inicjatywa w tej dziedzinie winna być należycie oceniona i co najważniejsze — powinna jako przykład pobudzić do naśladownictwa. Piękny przykład takiej inicjatywy i czynu obywatelskiego dała Warszawska Fabryka Tutek „Sokół", której zarząd i pracownicy złożyli się na ufundowanie szkoły powszechnej kolonia Dąbrowica w powiecie Kowelskim, w gminie Maniewicze. Staraniem inicjatorów uruchomiono szkołę, w której kształci się 30 dzieci, otrzymując nie tylko naukę, lecz i dożywianie na miejscu, oraz w razie potrzeby niezbędną odzież i obuwie. Szkoła została wyposażona w niezbędne pomoce naukowe, sprzęty szkolne i całkowite urządzenia. Na święta dzieci otrzymały podarki i słodycze.

Całkowite utrzymanie szkoły pokrywają w połowie zarząd fabryki „Sokół" i w połowie pracownicy tej fabryki.

Przykład zrozumienia potrzeby szerzenia kultury polskiej na Kresach Wschodnich i rozbudowy szkolnictwa w tej dzielnicy powinienby zrodzić głośne echo i skłonić do pójścia za tym przykładem wszystkich, którym leży na sercu dobro kraju. Dlatego też historia w Dąbrowicy zasługuje na nadanie jej rozgłosu jako inicjatywa o znaczeniu społecznym.

---

zaczęliśmy pić. Ona lubiła wina, szampany, słodkie likiery. Czego moja żona nie lubiła? Mnie.

14.

Alkohol nie wyszedł nam na zdrowie. Trzeba było zażywać morfinę. Postarzeliśmy się.

Moja żona utleniła sobie włosy.

Mnie zanieśli do sanatorium.

15.

Ale Xenofonta już nie czytała po polsku. W ogóle nie czytała nic.

16.

Przeszedł długi rok. Gdy moja żona skończyła 24 (?) lat puściła mnie kantem. Rozeszliśmy się.

17.

Przysiągłem, że się drugi raz nie ożenię.

18.

Kiedy z moją drugą żoną zajechałem na dworzec w Neapolu, spotkałem pierwszą. Była piękna, elegancka. Puder, perfumy, suknia pierwszej klasy. Mogła sobie liczyć 18 lat.

— Idzie ci dobrze? — powiedziałem do niej przyjaźnie. A z czego żyjesz?

— Wolny zawód — odpowiedziała. Udzielam lekcyj języka greckiego. — Pauza. — Musi się jakoś żyć

19.

Musi się. Ona musi? Kto ją zmusza? Grecy? Starożytni? **lele.**

Z sali sądowej

PRZED EPILOGIEM KRWAWEGO DRAMATU

Mordercy ś. p. Jasińskich na ławie oskarżonych

Złoczów. (aw). W poniedziałek, 7 marca rozpocznie się przed Trybunałem sądu przysięgłych w Złoczowie jeden z najsensacyjniejszych procesów karnych. Na ławie oskarżonych zasiądzie dziewięciu, w tym trzech bezpośrednich sprawców napadu i mordu. Ponieważ proces ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie w całej Polsce podajemy życiorysy oskarżonych.

Hilary Kuk, ur. 7 marca 1915 w Krasnem. Ukończonych ma 6 klas gimn. z tego przez 5 klas uczęszczał do gimn. ukr. w Złoczowie, a następnie przeniósł się do ukr. gimn. we Lwowie. W Złoczowie należał do ukr. Junactwa i był komendantem Zwena, które składało się z 5 członków OUN. W roku 1933 został aresztowany pod zarzutem podpalenia stert i skazany został na półtora roku więzienia. Po wyjściu z więzienia objął kierownictwo OUN w Krasnem.

Włodzimierz Kaczor, ur. 26 sierpnia 1910 w Rusiłowie, ostatnio zamieszkały we Lwowie. Ukończonych ma 4 kl. szkoły powszech. Po zwolnieniu z wojska pracował w rozmaitych firmach jako robotnik.

Piotr Cyca, ur. 15 listopada 1914, w Remizowcach, absolwent ukr. gimn. ostatnio kupiec. W roku 1932 skazany przez sąd przysięgłych 2 mies. więzieniem za rozrzucanie ulotek O. U. N. Będąc w 5 kl. gimn. został członkiem O. U. N. zwerbowany przez osk. Kuka, gdzie rozpoczął akcję oświatową w czytelni Proświta, w Tow. Sokił i w Krużku Ridnej Szkoły w Złoczowie. Ostatnio należał do Zwena osk. Kuka. Jest to szkic życiorysów głównych oskarżonych, bezpośrednich sprawców krwawej zbrodni. W dalszym ciągu zasiądą pozostali oskarżeni, którzy pomagali bądź też ukrywali sprawców przed pościgiem policji. Są nimi Jarosław Dziadyga absolwent ukr. gimn., Wasyl Hałapa absolwent ukr. gimn., ostatnio pomocnik lustratora filii Proświty.

Włodzimierz Iwachow, uk. 3 kl. szkoły powszech., Grzegorz Dziadyga uk. 4 kl. szkoły powszech., Tymoteusz Dziadyga uk. 4 kl. szkoły powszech. i Andrzej Majba uk. szkołę powszech. i 3 kursy szkoły handl. Chcąc, aby czytelnicy nasi dobrze się orientowali podczas trwania rozprawy, przypomnimy garść szczegółów tej potwornej zbrodni.

W odległości ok. 7 km od Złoczowa znajduje się miejscowość Bełzec. Właściciel Bełzca ś. p. Wiktor Jasiński po rozejściu się z żoną sam gospodarował. Po tragicznej śmierci swej pierwszej żony Rylskiej, zamordowanej przez swego męża em. majora, który skazany przez sąd przysięgłych w Przemyślu, zmarł w Drohobyczu, śp. Wiktor ożenił się ze swoją kuzynką Marią Jasińską. Przed 5-ma laty po śmierci męża, Jasińska gospodarowała sama wraz z bratem Mieczysławem. W majątku mieszkała również matka Jasińskiej. Majątek stanowił własność bratanka ś. p. Wiktora, podchorążego kawalerii Tomasza, syna em. radcy Wydz. Samorz. we Lwowie. Jasińska miała na tym majątku zastrzeżone dożywocie.

W nocy dnia 6 maja 1937 r. przybyło na dwór pięciu osobników, z których jeden przebrany był w mundur policjanta P. P. Sprawcy przedstawiwszy się za wywiadowców policyjnych ze Złoczowa przeprowadzili w mieszkaniu Jasińskich rewizję, po czym zawiadomili ich, że muszą się z nimi udać na posterunek do Skwarzawy. P. Jasińska kazała zaprząc konie i wszyscy wsiedli na wózek. Trzech sprawców po wyjeździe Jasińskich, wróciło z powrotem do domu, skąd zrabowali żelazną kasetkę, w której znajdowało 610 dol. am. i 1.200 zł. Po zrabowaniu pieniędzy sprawcy dopędzili Jasińskich. Pozostali dwaj połączyli się momentalnie z trzema, którzy zrabowali pieniądze i zasypali strzałami Jasińskich, zabijając obydwoje na miejscu. Następnie zbrodniarze zbiegli w kierunku Skwarzawy.

Zaalarmowana policja przez woźnicę Jasińskich. Myśkowa zarządziła natychmiastową obławę, w trakcie której jeden ze sprawców Iwan Majba postrzelony w brzuch przez policjanta w ostatniej chwili popełnił samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w usta. Pozostali sprawcy, którymi okazali się osk. Hilary Kuk, Piotr Cyca i Włodzimierz Kaczor zbiegli, jednak zostali 12 maja aresztowani w Żoliborach pow. rohatyńskiego, w chwili kiedy usiłowali przedostać się do Czechosłowacji. Piąty sprawca zbiegł i do dnia dzisiejszego nie można ustalić miejsca pobytu. Prawie wszystkie pieniądze zdołano odebrać sprawcom, którzy przyznali się do tej potwornej zbrodni.

Rozprawę prowadzić będzie wiceprezes Sądu Okr. Młynarski, wot. s. o. Tychowski i s. o. dr Szajda. Oskarża szef prokuratury prok. Poeche. Powództwo cywilne wnosić będą adwokaci dr K. Moszyński i dr Korzenny. Obrona oskarżonych jeszcze jest nieznana. Proces wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Szczegółowe telefonogramy z przebiegu rozprawy okazywać się będą codziennie na łamach „Dziennika Polskiego".

Przegląd prasy

NOWY BUDŻET

Z okazji uchwalenia przez Izby ustawodawcze nowego budżetu, prasa podkreśla wielki sukces wicepremiera Kwiatkowskiego. Sejm wprowadził tylko nieznaczne zmiany, przy czym cały przebieg obrad był dowodem uznania dla konsekwencji i celowości polityki finansowej ministra skarbu. Na marginesie planu inwestycyjnego, który min. Kwiatkowski przedstawił Izbom, pisze „Kurier Poranny":

Niewątpliwie zaaprobowany przez Sejm plan inwestycyjny nie odpowiada swymi rozmiarami olbrzymim potrzebom naszego państwa. Ogranicza go szczupłość środków, jakie można na jego sfinansowanie poświęcić; ogranicza go konieczność dźwigania na własnych barkach wysiłku inwestycyjnego; ogranicza go również zamanifestowana przez rząd wola oczyszczenia gruntu, zawalonego jeszcze rumowiskami kryzysu, wola uzdrowienia rynku kredytowego przez całkowitą abstynencję w zakresie korzystania z tzw. „rynku wolnego" oraz pożyczek publicznych. Oceniając rzeczy obiektywnie należy uznać, że w ramach obecnej polityki finansowej państwa dokonany wysiłek finansowy jest bardzo poważny i bodaj że maksymalny. Nie sądzimy jednak, by podstawy dotychczasowej akcji finansowania inwestycyj nie dały się rozszerzyć; przesadnie ostrożna polityka Banku Polskiego ogranicza zakres dobroczynnych skutków, jakie pociąga za sobą na szeroką skalę zakrojona działalność inwestycyjna i jakie dają się w pewnej mierze odczuć dzięki tworzeniu Centralnego Okręgu Przemysłowego.

W warunkach polskich — przy olbrzymich potrzebach inwestycyjnych i przy kontroli nad ruchem złota i kapitałów — wydaje się rzeczą pewną, że można bez żadnego ryzyka wyjść poza granice „klasycyzmu ekonomicznego" i rozszerzyć zakres stosowanych środków finansowania inwestycyj — bez wystawiania na szwank tego, co wicepremier Kwiatkowski wraz z patriotycznie myślącym społeczeństwem zgodnie poczytują za warunek zdrowej gospodarki, mianowicie — stałości pieniądza i równowagi budżetu państwowego.

KATOLICYZM NA WOŁYNIU

Problem rozwoju Kościoła katolickiego i związanej z nim polskości na Wołyniu omawia płk. St. Sadowski na łamach „Polski Zbrojnej":

Odbudowa kościoła katolickiego na Wołyniu postępuje powoli, ale stale.

W okresie od roku 1918 do 1935 odbudowano 9 zupełnie zburzonych świątyń parafialnych oraz erygowano nowe 44 parafie przy istniejących kaplicach. W ten sposób diecezja łucka liczy obecnie 150 parafii.

Stan ten daleki jest od stanu sprzed wieku. Ta dysproporcja sprawia, że stają się dla nas zrozumiałe wypadki, które obserwować mogliśmy w ostatnich czasach w szeregu miejscowości, jak Hrynki, Kozaczki, Białozórka i wiele innych, gdzie ludność prawosławna masowo powraca na łono Kościoła rzymsko-katolickiego, chcąc tym zaznaczyć swój ścisły związek z polskością.

Jest to naturalny proces renesansu polskości, tak długo na tej męczeńskiej ziemi trzebionej. Niewątpliwie proces ten przyśpieszają tendencje, panujące w łonie części hierarchii prawosławnej — w szczególności na Wołyniu — zmierzające do tego, aby z cerkwi prawosławnej uczynić domenę jednej narodowości z wyłączeniem cech polskości

---

Kobieta na fotelu elektrycznym

Po raz pierwszy w Stanie Illinois, po raz drugi w Stanach Zjednoczonych, stracono kobietę na fotelu elektrycznym. Przed rokiem, gubernator Stanu wypowiedział się przeciw karze śmierci w odniesieniu do kobiet. A jednak odrzucił prośbę o ułaskawienie Marii Poter. Decyzję swoją uzasadnił w następujących słowach:

„Skazana jest kobietą, która swój potworny czyn przygotowywała przez dłuższy czas, być może przez kilka lat. Secundo w wypadku Marii Poter nie może być mowy o pomyłce sądowej".

Czterdziestosiedmioletnia wdowa, Maria Poter prowadziła pensjonat w Chester, mając wśród pensjonariuszy również rodzonego brata, Williama Kappena, elektromontera.

Po raz pierwszy doszło do sprzeczki między rodzeństwem wówczas, gdy Kappen otrzymawszy 1.000 dolarów od rządu jako b. kombatant, odmówił oddania pieniędzy siostrze. Kappen ubezpieczył Marię na wypadek swojej śmierci na kwotę 3.300 dolarów. Pewnego dnia William oświadczył siostrze, że ma zamiar wstąpić w związek małżeński, wobec czego kwota, na którą ją ubezpieczył, miała ulec redukcji.

Krytycznej nocy, ostatniej, którą Kappen spędzał pod dachem siostry, gdyż następnego dnia miał się odbyć ślub, do jego pokoju wkroczył człowiek z rewolwerem w ręku i rozkazał mu iść za sobą. Przed domem czekał samochód. Obok szofera siedziała Maria Poter. Ciemną nocą samochód wyjechał za miasto. W drodze, Maria Poter błagała brata, aby zmienił swą decyzję w sprawie jej ubezpieczenia. Groziła — nadaremnie.

W pewnej chwili Maria Poter kazała zatrzymać samochód. Mężczyźni wyprowadzili Kappena i jeden z nich, kulą z rewolweru w skroń, położył go trupem na miejscu.

Bezpośredni sprawca mordu Ralph Giancola został stracony na fotelu elektrycznym kilka minut przed egzekucją Marji Poter. Jego brata Johna skazano na 20 lat więzienia.

Z sali koncertowej

VII. Koncert symfoniczny Filharmonii Lwowskiej

Szeroko znane nazwisko doskonałego dyrygenta Jaschy Horensteina zdołało do pewnego stopnia przełamać dziwną obojętność lwowskiej publiczności dla koncertów filharmonicznych.

Nawet wielki talent kapelmistrza nie zdołał wyrównać niedomagań naszej orkiestry, spowodowanych brakiem stałej artystycznej opieki, stałych prób, brakiem bardziej spoistej organizacji, dyscypliny i planu zgóry obmyślanego na cały sezon. Dorywcze urządzanie koncertów, korzystanie z rozmaitych nadarzających się sposobności w angażowaniu kapelmistrzów, nigdy nie zdoła zastąpić stałych ćwiczeń i prób, nigdy zatem nie przyczyni się do podniesienia wartości artystycznej świadczeń naszego zespołu orkiestralnego. Stoimy wszak u schyłku sezonu — sprawa ta zatem winna znaleźć swój wyraz przy rozważaniach miarodajnych czynników nad sezonem przyszłym.

Wykonanie elegijnej 3 Symfonii F-dur J. Brahmasa było bardzo poprawne, miejscami nawet wysoce interesujące.

P. Horenstein wykazał wysokie zalety kapelmistrzowskie i zdołał istotnie wydobyć z orkiestry duże wartości techniczne i artystyczne. Ogromnie dla swego bogactwa figuralnego i rytmicznego, trudne dzieło Brahmsa, uczyniło wrażenie bardzo głębokie a subtelna interpretacja, precyzja dynamiczna i akuratność rytmiczna zasłużyła na szczególnie gorące uznanie.

Z całą przyjemnością podkreślić musimy wykonanie „Etiud symfonicznych" lwowskiego kompozytora i profesora konserwatorium muzycznego P. T. M. p. Tadeusza Majerskiego. Kompozytor wszedł pierwszy raz w ramy wielkiego koncertu i z radością stwierdzamy, że wszedł w nie bardzo szczęśliwie. Kompozycja prof. T. Majerskiego jest przede wszystkim pełna temperamentu, żywiołowa, naogół oryginalna, świeża i posiada bezsprzecznie urok młodości. „Etiudy symfoniczne" to praca mimo pewnych braków wartościowa, zdradzająca poważny talent twórczy, który niewątpliwie wiele jeszcze będzie miał do powiedzenia. Kapelmistrz Horenstein zadyrygował tę nowość z szczególnym zapałem i wydobył z partytury całe utajone w niej bogactwo dźwiękowe. Zarówno kompozytora, jak i jego dzieło, oklaskiwano owacyjnie.

Solistą wieczoru był ceniony lwowski wirtuoz-pianista, prof. Leopold Muenzer. Artysta wykonał z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Mozarta Es-dur, oraz szereg wartościowych drobiazgów, kończąc je popularnym już „Gawotem" z symfonii klasycznej i „Marszem" „Trzech pomarańcz" Prokoffiewa. Ostatnie te dwa drobiazgi wykonywał już prof. Muenzer kilkakrotnie. Znakomity pianista ogółem wziąwszy nie miał swego najszczęśliwszego wieczoru — nastrojony był bowiem zbyt lirycznie i sentymentalnie, to też interpretacja nie posiadała normalnej u niego siły wyrazu i pewności. Wielka błyskotliwość jego niezwykłej techniki oraz mistrzowska finezja wykonania — wywołała burze oklasków, za które pianista odwdzięczył się długim szeregiem naddatków.

Koncert ten należał do artystycznie najwartościowszych produkcji tegorocznego sezonu koncertowego a jego wykonawcy z znakomitym kapelmistrzem na czele zasłużyli szczere uznanie i gorące pochwały.

J. WEŁESZCZUK.

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF MAYER

FRANCUZ O LWOWIE

Znana jest przysłowiowa ignorancja Francuzów w sprawach geografii, rosnąca proporcjonalnie do odległości obcych krajów od ich własnego, rzadko i niechętnie naogół opuszczanego. Wyprawy naukowe i odkrywcze, liczne własne kolonie rozrzucone niemal po całym świecie — nie wiele poprawiły ów stan rzeczy u przeciętnego ogółu, okazującego nieraz również wśród warstw wykształconych i w odniesieniu do znacznie bliższego podwórka europejskiego — nieswiadomość ustępującą nawet poziomowi naszej młodzieży szkolnej. Nie brak pod tym względem przykładów jaskrawych i humorystycznych — zarówno w przeszłości jak i obecnie — w formie anegdoty historycznej czy aktualnego dowcipu politycznego. Zwłaszcza Polska, mimo wszystkich związków z Francją, doświadczyła na sobie nieraz — może z racji oddalenia i trudności językowych — tej geograficznej (i nie tylko geograficznej) krótkowzroczności sojuszniczki. To też choć 20 lat mija od pojawienia się naszego z powrotem na karcie Europy, a czynne są też różne biura propagandy, koła „Les Amis de la Pologne" z niestrudzoną Różą Bailly na czele, kursy i wystawy — jeszcze dziś u szarego obywatela francuskiego a nawet w poważnych pismach paryskich można spotkać się niejednokrotnie z różnymi, czasem bardzo dziwnymi pojęciami o nas.

Tym milej przeto uderza pojawienie się w obcej literaturze podróżniczej o Polsce pracy Francuza, napisanej — jak zawsze — żywo i przyjemnie, a informującej dokładnie i wszechstronnie. Mam tu na myśli książkę Pierre Dumeril'a: „Chez nos amis les Sarmates. Voyage a travers la Pologne moderne". Studium to ukazało się w paryskim wydawnictwie „Perspectives pour essayer de comprendre le monde moderne", z którego dotychczasowym dorobkiem i celem: ułatwieniem poznania współczesnego świata dobrze się zgadza — jeśli idzie o Polskę — publikacja wspomniana. Można mieć tylko pewne zastrzeżenia co do samego tytułu. „U naszych przyjaciół *Sarmatów*...." Ostatni termin brzmi dość niewspółcześnie; stwarza między obu krajami niejako pewien dystans, nie tylko czasowy, ale i jakby kulturalny — jakiś kompleks wyższości po tamtej stronie. Jest to jednak sugestia tylko tytułu, na pewno nie zamierzona przez autora, a nie treści książki.

Autor jest słuchaczem „Wakacyjnych Kursów kultury polskiej dla cudzoziemców" organizowanych od 1932 r. na wzór zagranicy, którym — jak pisze—gościnę dały „trzy miasta-symbole: dwa tygodnie Kraków, trzy Warszawa, tydzień Gdynia: — przeszłość Polski, jej stan obecny i przyszłość". Sam uczęszczałem w swoim czasie na podobny kurs we Florencji i znam dobrze ich atmosferę. Poprzez wszystkie wspomnienia zeń: doskonalenia się w języku włoskim, istnej wieży Babel współstudiujących wszelkich narodowości, poznawanie nie tylko Florencji i okolic Toskanii, ale i dalszych wycieczek po całej Italii — miło mi stwierdzić po opisie Dumeril'a, że kursy polskie nie ustępują w niczym tamtym. Poza frekwencją: kiedy liczne kursy zagraniczne gromadzą setki studiujących, polskie nie przekraczają pięćdziesiątki. Podany przez autora stan najliczniejszej w nich grupy francuskiej wynosił maksimum w 1932 r.: — 15 osób. Skład zapisanych nie jest też tak barwny jak we Francji czy Włoszech, gdzie wśród kolegów miewałem autentycznych przedstawicieli kolorowej egzotyki. Portretowi Dumeril'a kursistów obcych w Polsce nie można natomiast odmówić dosadności charakterystyki, czy jeśli idzie o zaznaczenie odmienności typu Polaka z Ameryki od krajowego, czy np. takiej grupy z Czechosłowacji, w której „Czesi mówią: my jesteśmy Czechosłowakami, a Słowacy: my jesteśmy... Słowakami". Najlepszą reklamą naszych kursów dla cudzoziemców jest zresztą sam autor i jego książka. Pozbawiony częstej wśród Francuzów pewnej krótkowzroczności psychicznej i świadom ich „legendarnej ignorancji w geografii" — jak pisze — dokonał istotnie podczas nich „na własną rękę — odkrycia,. Polski".

Chociaż kursy dla cudzoziemców trwają od 16 lipca do 26 sierpnia, Dumeril wyjechał z Paryża już 6 czerwca drogą morską przez Anvers do Gdyni. Przyjechał polskim statkiem handlowo-pasażerskim „Cieszyn", jaki dał mu jeszcze w podróży „przedsmak Polski". Niesłusznie tylko zachwyca się dość nudnym — pamiętam — przejazdem przez Kanał Kiloński. Znajduje zato właściwe słowa dla ułamka naszego wybrzeża — „sknerstwa Traktatu wersalskiego" i polskiego dzieła „a l'americain" — Gdyni. Natomiast Gdańsk jest dlań przede wszystkim miastem marszałka Lefevre'a, napoleońskiego „duc'a de Dantzing" i męża... Madame Sans Gene, słynnej „księżny gdańskiej" z komedii Sardou. I coś z nastroju komedii: życia sprowadzonego do absurdu — jest w jego refleksjach z tego miasta. Uderzają go „teatralne akcesoria" hitlerowców: „Co za uniformy, co za buty!" — patrzy jednak też głębiej: „wrzucenie listu do skrzynki (polskiej!) wydaje się heroizmem, pójście do dworzec (polski) — wyprawą krzyżową". Realista jak każdy Francuz — sprowadza całą rzecz do granic rozsądku i... śmieszności. „W Paryżu nie utrzymałoby się coś podobnego nawet przez 8 dni — ale Niemcy nie mają zmysłu humoru". Sam okazuje go zato aż nadto, gdy w pociągu z Gdańska każą mu opuścić przedział dla kobiet — rzecz nie do pomyślenia dla Francuza. Zwiedza potem Bydgoszcz, Toruń, Poznań, Gniezno — „polskie Reims", Warszawę, Białowieżę, Wilno, jezioro Narocz, nawet Nowogródek i Pińsk, Małopolskę wschodnią (o czym dokładniej niżej), Kraków. Częstochowę, Zakopane... Z braku miejsca musimy się tu jednak ograniczyć tylko do tego, co pisze o Lwowie. Jednolity charakter całej książki pozwala przy tym na jej fragmencie zademonstrować cechy autora i jego dzieła.

„Chez nos amis les Sarmates" jest pamiętnikiem podróży. Dumeril opisuje dzień po dniu, obszernie i szczegółowo, gdzie był, co widział, z kim mówił i — sprawa nie najpośledniejsza dla Francuza — co zjadł i wypił. Stwarza to całość dość mieszaną, czasem ujętą zbyt „na gorąco", bez przemyślenia, ale żywą i bezpośrednią. Z szeregu cytat, dat i statystyk widać zresztą solidną choć ukrytą podbudowę książki. To też 420-stronicowy tom czyta się lekko, z zaciekawieniem i sympatią dla pisarza.

Do Lwowa przyjechał autor 1 lipca wprost z Pińska via Zdolbunow—Brody. Osiemnastogodzinną drogę zwie zbyt pochlebnie „charmant", Lwów zgóry, na niewidziane „słynnym z malowniczości". Spędził tu 3 dni, dobrze wykorzystane. W opisie Lwowa Dumeril stosuje również metodę notowania wszystkiego w kolejności, w jakiej sam szedł gdzieś, zwiedzał, odchodził i udawał się na nowe miejsce. Żaden opis nie jest jakąś rekonstrukcją „ex post"— wszystko przedstawione w trybie obecnym jako zmieniająca się z każdym krokiem aktualność. Nie tracimy nigdy pisarza z oczu — towarzyszymy mu w tych spacerach z wymienieniem ulic, domów, wszystkich spadków i wzniesień się. Dumeril sugeruje w ten sposób obcemu czytelnikowi całą nieznaną topografię „malowniczego miasta". Jest ono dlań przede wszystkim miastem zieleni i — wody. (Nie wiem, czy to nie refleks tego, że Lwów leży na europejskim dziale wód — wiadomość, o której piszą wszystkie przewodniki). „Pełno jej wszędzie we Lwowie" — twierdzi bowiem autor, który napewno nie widział Pełtwi, natomiast w Parku Kilińskiego oglądał... kaskady. Pochwały te dotyczą również w dużej mierze wody dobrostańskiej (rzecz nieczęsta u Francuza) „pierwszej w Polsce — une merveille!" Park, Wysoki Zamek, Cmentarz Łyczakowski pozwalają mu raz jeszcze stwierdzić, że „Lwów żyje w zieleni i kwiatach..."

W mieście ogląda katedrę, kaplicę Boimów — „klejnot Renesansu", katedrę ormiańską (brak wzmianki o J. H. Rosenie). Jej krużganki — „klasztor, dziedziniec, ogród i Kalwaria zarazem" — budzą w nim, podobnie jak i złoto-błękitna poświata kopuły nastrój religijny. Mniej słusznie już dopatrzył się w barokowo-przeładowanym kościele Bernardynów „doskonałego smaku". Jak zawsze zaś uderza go żarliwość religijna modlących się i ujmuje sympatycznie mnogość obrazów wielkiej rodaczki, św. Teresy z Lisieux. Wobec widocznej przewagi baroku w świątyniach polskich autor zastanawia się, czy styl ten nie jest pewnym odpowiednikiem psychiki narodowej: duszy słowiańskiej zlatynizowanej przez kulturę. Z kolei Dumeril zwiedza Panoramę Racławicką — „wątpię, czy istnieje równie wspaniała". — Osso lineum, Muzeum Lubomirskich i Sobieskiego, gdzie chwali sobie korzystną dla słabo znającego język, flegmatyczność objaśnień. W Galerii Miejskiej poświęca równie gorące słowa „Pochodowi na Sybir" (bez wzmianki o Grottgerze), jak i — „Polonii", wymienionego zato z nazwiska Styki.

Nie ogranicza się jednak tylko do przeszłości. Szkoła Sienkiewicza i „natchnione wzgórze" Cmentarza Orląt przypomina mu bliższe dzieje. Rozważając zagadnienie mniejszości narodowych, autor zaznacza, iż nadużywa się tu pojęcia „narodu". „Na Zachodzie nie każda grupa ludzka jest narodem — biorąc pod uwagę, że „naród" znaczy: państwo. Nie ma narodu bretońskiego, szkockiego... O narodzie nie stanowi język (Szwajcaria), ani religia (Niemcy), jedynie historia: wspólne dzieje milionów poprzez wieki. Naród to państwo, ale państwo zdolne do życia. San Marino, Monaco, Luxemburg — to może „państwa", ale na pewno nie narody". Dumeril dowodzi, że nie istniało nigdy „państwo ukraińskie" jako ciągłość powszechna, jednolita, świadoma. „Powstania, rzezie, folklor — to za mało".

O Żydach pisze często z racji ich zajazdów na kresach, z których musiał korzystać — i stąd, że jako południowca, z brodą w dodatku, brano go często za „swego". Sugestie Francuza o różnicy między Żydami a Izraelitami nie wydają się do zastosowania — naszych warunkach. Zresztą po dłuższym pobycie w Polsce nawet obiektywnego autora zaczyna drażnić ich „pewność siebie": zarówno „w tym nieszczęsnym Ogrodzie Saskim" jak na Akademickiej. W czasie spacerów po Lwowie uderzają go najbardziej — klepsydry, rzecz nieznana w tej formie we Francji, zwłaszcza zaś ich różnica pomiędzy „ś. p." a „bł. p.", zilustrowana Francuzom na swoistym przykładzie: „Tak więc, gdyby umarł Herriot (czego Boże broń!) zostałby w Polsce zakwalifikowany do „świętej pamięci". Leon Blum (tu już autor nie pisze: Boże broń!) w podobnym przypadku musiałby się zadowolić stanem „pamięci błogosławionej".

Obok grup ludności występują w książce ludzie indywidualni, wymienieni z inicjałów, które — będąc mniej dyskretnym od autora — łatwo rozwiązać. Tak np. spotykamy w Ojcowie p. Brz. „wdowę po pisarzu polskim, zmarłym młodo przed wojną", wraz z córką Anną. Nie trudno tu domyśleć się pań Brzozowskich z Florencji. We Lwowie zaś Dumeril udaje się z listem od dra Pawła K(ucharskiego) z ambasady w Paryżu do jego Matki. W czasie rozmowy o zwiedzaniu kresów pani K. opowiada o przygodzie na temat „duchów", przeżytej tam przez jej przyjaciółkę. W najdramatyczniejszym momencie opowiadania wchodzi — właśnie owa znajoma „p. S., malarka i rzeźbiarka o nazwisku znanym we Lwowie i w całej Polsce". Któż nie domyśli się tu p. Julii Smolkówny? Rozmowa schodzi na temat krajobrazu polskiego, przy czym uwaga rzucona przez malarkę, iż „we Francji niema pejzażu" staje się dla autora przedmiotem pewnego urazu patriotycznego, z którym rozprawia się potem jeszcze wielekroć, nawet gdy już dawno opuści Lwów i straci z oczu p. S.

Rozmowy Francuza z pojedynczymi ludźmi są jednak zwykle mniej artystyczne. Informuje się wprawdzie podczas całej podróży o wszystko i u każdego, ale najczęściej pogawędki kończą się na — kuchni. Zaczęło się od „menu" na „Cieszynie", a nie skończyło pewnie i po powrocie do Francji. Autor z dumą przyznaje się do „francuskiego żołądka i paryskiego podniebienia". Chwali wprawdzie wódkę i barszcz, ale już dość drastycznie opisuje... refleksje po spożyciu chłodnika litewskiego, „sławnego na całą Polskę". (Wiadomo jak Francuzi odnoszą się do spraw trawienia — „c'est naturel..."). Podkreśla ubóstwo gatunków pieczywa i mięs, tak różne od francuskiego, podawanie jarzyn tylko jako przyprawę do mięsa, a nie jako osobnych potraw. „We Francji mamy 10 sposobów przyrządzania ziemniaków, w Polsce jeden czy dwa". Wydziwia nad „tymi cukrowanymi sałatami ze śmietany" zamiast z oliwą jak u siebie. „A owoce? Widać je wszędzie, tylko nie na stole — co oni z nimi robią?" Drugą zagadką jest „jak to Polacy robią, żeby jeść bez popijania". Nie chodzi koniecznie o wino, ale o wody gazowane, nieodzowne na francuskim stole, jakie też autor każe sobie podawać wszędzie — z wyjątkiem Lwowa, gdzie woda dobrostańska jest tak „cudownie świeża". Wobec tej sarmackiej nędzy obiecuje znajomym wysłać po powrocie francuski podręcznik kucharski z własnej biblioteki. Niech nikogo nie dziwi taki księgozbiór: we Francji żyje jeszcze tradycja Brillat-Savarin'a, stare przepisy kucharskie uważa się za ozdobę zbiorów, a różne „Archives de Gour

DZIAŁ LITERACKI

WŁADYSŁAW T. WISŁOCKI

WIEŚCI ZE SŁOWACJI

Na początek drobna informacja natury językoznawczej. Dawny, tradycyjny, o dużych walorach historycznych termin geograficzny „Słowaczyzna“, służący do określenia terytorium, leżącego na południe od Tatr i Beskidów, a na północ od Dunaju, będącego od tysiąca lat siedzibą naszych pobratymców Słowaków został wycofany z użycia, a na jego miejsce weszła nazwa „Słowacja“. Stało się to zupełnie słusznie i ma uzasadnienie w powodach natury politycznej i lingwistycznej. Wiadomo, że imiona własne zakończone na „yzna“ oznaczają zwykle obszary geograficzne nie zamknięte zupełnie i ściśle określonymi granicami. Służą więc przeważnie do nazwania pewnych regionów, wyróżniających się od innych szeregiem cech geograficznych, etnograficznych, historycznych czy innych n. p. „Lubelszczyzna“, „Huculszczyzna“, „Łemkowszczyzna“. W tym pojęciu, termin „Słowaczyzna“ miał uzasadnienie do listopada 1918 r. a więc w okresie, kiedy uginający się pod ciężkim jarzmem węgierskim Słowacy nie mieli swego odrębnego, prawnie i administracyjnie uznanego terytorium, a jedynie stanowili dławioną przez Madziarów etniczną grupę mniejszościową.

Sytuacja zmieniła się najzupełniej z chwilą powstania niepodległej Republiki Czechosłowackiej, kiedy Czesi i Słowacy połączywszy się dobrowolnie na zasadach t. zw. umowy pittsburskiej, określili ściśle zarówno granice całego nowego tworu państwowego jak i jego dzielnic. Miejsce nieokreślonej, idealnej „Słowaczyzny“ zajęła zupełnie realna „Słowacja“. Zostało to uwidocznione i silnie podkreślone od pierwszej chwili w oficjalnej nazwie państwa, brzmiącej po polsku „Czechosłowacja“ a nie „Czechosłowaczyzna“.

Zupełną więc słuszność mają ci, którzy niedawno podnieśli omówione wyżej zagadnienie i rozpoczęli żywą propagandę nowego terminu, niesłusznie jednak, a nawet szkodliwie postępują, przyczepiając do kwestii językowej markę polityczną, gdyż ona taką nie jest i nigdy nie była.

O Słowacji więc a nie o Słowaczyźnie i o jej mieszkańcach, tak nam bliskich geograficznie, etnograficznie i uczuciowo traktuje obszerne wydane ostatnio dzieło, o którym chcę parę słów napisać. Mianowicie Sekcja Słowacka Towarzystwa Słowiańskiego w Krakowie opublikowała niedawno pierwszy tom pracy zbiorowej p. t. „Słowacja i Słowacy“. Redaktorem wydawnictwa jest profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Władysław Semkowicz. Na treść wspomnianego tomu, noszącego pod tytuł „Kraj i lud“, złożyły się, oprócz przedmowy, trzy rozprawy: Wacława Olszewicza „Słowacja w piśmiennictwie polskim“, Mariana Gotkiewicza „Od Dunaju po Tatry. Z wędrówek po kraju“ i Władysława Bobka „Lud słowacki. Zarys etnograficzny“.

Z trzech wymienionych rozpraw, najrealniejsze i najbardziej jednolite oblicze ma praca Olszewicza. Autor postawił tu sobie za cel zestawić wszystko, co w piśmiennictwie polskim dotyczy Słowacji i jej mieszkańców, wcale też dobrze wywiązał się z zadania. Nie poszedł utartą drogą, przebytą już przez niejednego badacza polskiego, który się zabierał do wyczerpania tego tematu, nie ograniczył się też do wyeksploatowania danych zgromadzonych w „Bibliografii słowianoznawstwa polskiego“ Kołodziejczyka, ale wyszperał mozolnie całkiem nieznane pozycje, szczególnie wśród dzieł starszych pisarzy polskich. Natomiast serię przyczynków nowszych i najnowszych dałoby się jeszcze w niejednym punkcie uzupełnić. Drobiazgowa praca, ułożona systemem bibliografij rozumowanych posłuży zapewne komuś jako podstawa do napisania monograficznej pracy o stosunkach polsko - słowackich w przeszłości i chwili obecnej.

Co innego, czy rozprawa Olszewicza jest tutaj na właściwym miejscu. Zdaje się, że logicznie i tematowo wiąże się ona raczej z drukującym się obecnie drugim tomem wydawnictwa poświęconym speci 'nie zagadnieniom historycznym i literackim. Redakcja nie uznała za potrzebne wyjaśnić powody takiego a nie innego układu. Uważamy, że w miejsce pracy Olszewicza powinna była wejść praca informacyjna z zakresu ekonomii, geografii handlowej, techniki, rolnictwa, balneologii i t. d. O ile znamy plan wydawniczy, rozprawa taka nie jest wogóle przewidziana, a szkoda, bo mogłaby sprowadzić zagadnienie polsko-słowackie z koturnów humanistyczno-mgławicowych na zupełnie realne i namacalne tory, jedynie dziś skuteczne i bogate w następstwa. Na książce ciąży duch uniwersytecki, który ją zrodził. Gdyby była przynajmniej materiałem dla sfer naukowych, ale takim nie jest, ani nie rości sobie po temu pretensji. Trzeba zaś wyznać, że żadna z dotychczas ogłoszonych rozprawek nie jest popularną w całej rozciągłości tego wyrazu. Skoro zaś stwierdziliśmy już, że książka nie zawiera również danych potrzebnych ludziom realnego czynu, więc kto właściwie ma z niej korzystać?

Druga rozprawa pióra Gotkiewicza jest krótkim opisem dwóch wędrówek po Słowacji. Obie obrały za punkt wyjścia stołeczną Bratysławę. Począwszy od mauzoleum generała Stefanika na Bradle i tysiącletnich ruin Devina posuwamy się z autorem wzdłuż Dunaju, by skierowawszy się na północ zwiedzić wiele pięknych i historycznie ciekawych miejscowości i dotrzeć do tak nas emocjonujących okolic Spisza, Liptowa i Orawy, zaznaczając zawsze ścisły związek historyczny tych ziem z Polską. Praca ma charakter bardzo niejednolity; naogół utrzymana w tonie popularyzującego opowiadania, od czasu do czasu zawiera wiele danych geologicznych, paleograficznych, geomorficznych, nie zawsze zrozumiałych dla ogółu. Wady i braki tekstu i układu zmniejszają liczne zajmujące ilustracje. Ale i tu są braki i niedociągnięcia. Nie ma n. p. podobizny „Skałki“ słowackiej, uroczo nastrojowego cmentarzyka zasłużonych w Turczańskim Św. Marcinie, tak pięknie i obszernie opisanego przez Gotkiewicza.

Autor trzeciego artykułu, traktującego o etnografii i antropologii słowackiej zdawał sobie sprawę z jego wad. Luki tłumaczy brakiem opracowań szeregu zagadnień. Nie da się zaprzeczyć, że wymienione wyżej dyscypliny nie stoją na Słowacji zbyt wysoko, nie mniej względnie obfity spis bibliograficzny pomieszczony na końcu rozprawy wykazuje znaczne braki. Z polskich autorów brak tu Müldnera, Magiery, Szukiewicza lub podstawowego Zawilińskiego, wśród czeskich i słowackich pisarzy daremnie patrzyliśmy za Horakiem, Stanislavem lub Vlikiem. Bobek nie zna zdaje się również obszernego zeszytu specjalnego „Ruchu Słowiańskiego“, wydanego w roku 1930 z okazji trzeciego „Zjazdu Etnografów i Geografów Słowiańskich“ w Jugosławii.

Rozprawa dzieli się na trzy części, z których pierwsza omawia słowackie terytorium etnograficzne i językowe, druga kreśli obraz kultury materialnej, a trzecia traktuje o kulturze duchowej. Zakończenie stanowi krótka informacja o słowackiej pisowni i wymowie.

Strona zewnętrzna publikacji bez zarzutu. Druk czysty i wyraźny, papier dobry, korekta staranna, liczne ilustracje reprodukowane bardzo troskliwie. Cena przystępna (4 zł.).

O rzeczywistej wartości wydawnictwa będzie można mówić i wydać sąd dopiero po ukazaniu się drugiego tomu

---

mands“ wychodzą od wielu lat jako poważna literatura naukowa.

Mówią, że najłatwiej nauczyć się obcego języka w miłości i przy stole. O pierwszym sposobie Dumeril milczy dyskretnie; natomiast niewątpliwie robi postępy tym drugim systemem. Kiedy wyjeżdżał, znał nie wiele więcej poza „fameuse formule: proszę pana“. Na kursach czasem miał trudności z zrozumieniem wykładowców, ale przy jedzeniu — nigdy. Nazwy posiłków podane są zawsze po polsku i bezbłędnie. Dzięki temu wyćwiczył się tak w języku, że pod koniec przepisze poprawnie taką niebezpieczną łamigłówkę, jak „nie zanieczyszczać wagonu!“ z tabliczki pociągu, którym wraca już do Paryża. A jak świetnie przekłada krakowiaki — Kiepura będzie mógł je wnet śpiewać po francusku.

Bądźmy jednak trochę poważni — choć na koniec. Chcąc uczynić Lwów bliższym i bardziej zrozumiałym Francuzom, Dumeril przyrównuje go do Dijon, Rouen i Sztrasburga. I zamyka rozdział o nim słowami charakterystycznymi dla cudzoziemca i — dla Lwowa. „Mówiono mi o obcości tego miasta, położonego na granicy Wschodu, w miejscu gdzie krzyżują się rasy, języki, cywilizacje: Polacy, Rusini Ormianie, Żydzi — Słowianie, Niemcy, Rumuni — Zachód i Wschód — Rzym, Bizancjum i Mekka“. A tymczasem — Popod tymi wielojęzycznymi terminami, pod powłoką kilku kultur, pod pozorną obcością autor wyczuł — polski „czar Lwowa“. „Doświadczył dobrych i złych losów, cierpiał wojny, odnosił zwycięstwa, krzewił powstania.... Optymizm jego mieszkańców jest radosny — jest to miasto awangardy. Od siedmiu wieków Lwów jest ogniskiem polskości, polskości patriotycznej i działającej. Wierny pozostaje swej dewizie — która jest wyznaniem wierności...“

Tak oto — w skrócie i przebiegu — wygląda to, co w swej sympatycznej książce o Polsce Pierre Dumeril nazwał — „odkryciem Lwowa“.

Wśród wydawnictw

IGNACY WIENIEWSKI: „Dlaczego uczymy się łaciny“. Bibl. „Filomaty“. Nr. 39. Lwów.

Po omówieniu roli łaciny w życiu nowoczesnym, autor dowodzi, że dopiero jej znajomość formuje pełnego człowieka i zaprawia go do zawodu. Dalej uwydatnia wpływ łaciny na język polski i przedstawia, jaką rolę mógłby odgrywać łacina jako język międzynarodowy. Przywrócenie jej tego znaczenia byłoby tylko nawiązaniem do dawnej tradycji, przerwanej około 150 lat temu. W wielu krajach istnieją już organizacje, które wytknęły sobie jako cel przywrócenia łacinie godności języka międzynarodowego. W Warszawie zawiązało się w r. 1933 „Towarzystwo Umiędzynarodowienia Łaciny“, na którego czele stanął światowej sławy humanista, prof. Tadeusz Zieliński. Powstało wiele czasopism w języku łacińskim; młodzież gimnazjalna rozmaitych krajów wymienia listy. Inicjatywa do tego wyszła w wielu wypadkach od młodzieży polskiej, która podkreślała łaciński charakter naszej kultury i spotkała się z gorącym uznaniem.

W ostatnim rozdziale broszurka omawia stosunek łaciny do kultury narodowej. Przytoczono w niej opinie wybitnych przedstawicieli praktycznych narodów anglosaskich, jak b. premiera Stanleya Baldwina i b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, Calvina Coolidge'a. Wysoko oni cenią wykształcenie klasyczne i są zdania, że szkolnictwo powinno w młodzieży podtrzymywać ten hart moralny, wywodzący się „z ducha dzieł klasycznych Grecji i Rzymu“.

Ale dla nas Polaków doniosłość studiów klasycznych uwydatnia się tym bardziej, że nazywamy chętnie Polskę bastionem cywilizacji łacińskiej na Wschodzie.

Książeczka Wieniewskiego ozdobiona jest wielu pięknymi ilustracjami, które obrazują wpływ architektury starożytnej na budownictwo i rzeźbę nowszą. To samo zagadnienie poruszył autor również w rozprawie dla nauczycielstwa szkół średnich p. t. „*Jak wyjaśniać młodzieży cel nauki łaciny*“ (w Eos, Kwart. Klas. 1937, zesz. 2, s. 241 n.). Słusznie podkreśla, że nauczyciel-klasyk, chcąc osiągnąć dodatnie wyniki w swej pracy, musi w odpowiednich pogadankach uświadomić młodzież o celach nauki tego języka. Należy na przykładach wykazać, że znaczenie łaciny jako przedmiotu nauczania jest sprawą kultury narodowej, i w ogóle ludzkiej w szerokim znaczeniu tego wyrazu. Nawet rząd bolszewicki, zwalczający, zgodnie ze swą ideologią, kulturę łacińską, musiał w roku 1933 przywrócić nauczanie łaciny, gdy po skasowaniu jej nastąpiło obniżenie poziomu umysłowego młodzieży. Podobne doświadczenia porobiono w Norwegii.

St. P.

Wiadomości bieżące

6 marca

Niedziela
Kolety
Jutro: Tomasza
Wschód słońca 6·13
Zachód „ 17·23

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Niedziela, 6. III. 12 „Janek i Franek" 3.30 „Pan Jowialski", 7.30 „Sissy".
Poniedziałek, 7. III. 7.30 „Sissy".
Wtorek, 8. III. 7.30 „Sissy".

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 6. III. 3.30 „Domek z kart", 7.30 „W Perfumerii".
Poniedziałek, 7. III. 7.30 „Niezwykła podróż".
Wtorek, 8. III. 7.30 „Niezwykła podróż".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Huragan".
ATLANTIC: „Kurier carski".
BAŁTYK: „Atak o świcie" i „Kochana Rodzinka".
CASINO: „Motyl Hiszpański".
CHIMERA: „Sherlock Holmes i Dr. Watson".
EUROPA: „Zawiniłam".
GLORIA: „S. Francisco" i „Wesoły Donjuan".
GRAŻYNA: „Byłam szpiegiem — Fräulein Doktor".
KOPERNIK: „Ostatnia noc skazańca".
MARYSIEŃKA: „Bez świadków" i „Bestie Dzikiego Zachodu".
METRO: „Trójka Hultajska".
MUZA: „Zaginiony horyzont" i Koniec Pani Cheyley".
PALACE: „Ubóstwiana".
PAX: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
RAJ: „Droga do Rio".
RIALTO: „Dziewczę z Paryża".
STYLOWY: „Historia jednej nocy".
SWIT: „Ogród Allaha" i „Lot straceńców".
TON: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Gra życia".
UCIECHA: „Antek Policmajster".

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L. Szajnochy 2 Legionów 3 (oficyny): Wystawa światowa w Paryżu.
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Wyspa Jawa". Perła kolonij holend

TEATR

— TEATR WIELKI. Dziś o 12-tej w południe po cenach najniż. od gr. 25 do zł. 1.70 nieodwołalnie po raz ostatni bajka dla dzieci „Janek i Franek" w niezmienionej obsadzie ról tytułowych. O 3.30 po cenach zniż. również po raz ostatni „Pan Jowialski" w znakomitym wykonaniu zespołu premierowego. O 7.30 jedno z ostatnich przedstawień „Sissy". Ceny zostały zniżone do minimum i wynosić będą tylko zł. 1 i zł. 2. na wszystkie miejsca w parterze, które będą sprzedawane w kasie teatru w kolejności zgłaszających się nabywców.

T. ROZMAITOŚCI. Dziś o 3.30 po cenach zniż. nieodwołalnie już po raz ostatni „Domek z kart" w obsadzie premierowej. Abon. 12. O 7.30 „W Perfumerii". Abon. 10.

— „NIEZWYKŁA PODRÓŻ" od jutra na scenie T. Rozmaitości po cenach zniżonych w znakomitym wykonaniu zespołu premierowego.

— PRAPREMIERA SZTUKI „DONOGOO TONKA". Zapowiadana od dłuższego czasu rewelacyjna sztuka czołowego pisarza współczesnej Francji Jules Romains'a ukaże się jako prapremiera na scenie T. Wielkiego w środę, 9 marca. Głośna nowość teatralna scen zagranicznych, znana również z olbrzymich triumfów jej wersji filmowych, ukaże się w tłumaczeniu znanego teatrologa i krytyka Leona Pomirowskiego. Nad inscenizacją pracuje oddawna dyr. Warnecki wraz z znakomitym dekoratorem M. Różańskim, którzy w realizacji scenicznej wielkiego widowiska, złożonego z 24 odsłon, zastosują cały szereg nowych, bardzo atrakcyjnych pomysłów reżyserskich i dekoracyjnych. Ilustracja muzyczna J. Munda. W przedstawieniu bierze udział prawie cały zespół. Główną rolę odtworzy Lech Madaliński. Dziś o 13.10 w Radio artyści Madaliński i Szymański odczytają fragmenty z tej sztuki.

— MARYLA JONASÓWNA. Świetna pianistka wystąpi z recitalem we wtorek, 8 bm. w sali Polskiego Tow. Muzycznego. Program artystki obejmuje Beethovena sonatę D-moll, utwory Chopina, Schumanna, Prokoffiewa, Haendla, Rossiniego, Rameau i Bacha. Zapowiedź audycji tej wybitnej pianistki, znanej szerokim sferom z licznych koncertów za granicą i w Radio Polskim, obudziła żywe zainteresowanie.

Czego żądają pracownicy gminy?

(—) Onegdaj odbyło się w sali gmachu Skarbka tłumne zebranie Związku Pracowników Gminy m. Lwowa, na którym omawiano sprawy ekonomiczne i uchwalono szereg postulatów. Pracownicy domagają się 15 proc. podwyżki płac, wprowadzenia pragmatyki służbowej, której sprawa ciągnie się od 30 lat, dalej umowy zbiorowej dla pracowników dziennych, zmiany statutu funduszu emerytalnego i całkowitego zniesienia podatku specjalnego.

Przedmiotem dyskusji była też sprawa zatargu między dyrekcją Teatrów Miejskich a 45-ciu pracownikami scenicznymi. Zatarg wynikł z powodu nałożenia kary pieniężnej na 8 pracowników za pewne przekroczenia. Próby ugody nie dały rezultatu i doszło nawet ub. niedzieli do strajku pracowników scenicznych w godzinach nadliczbowych, t. j. do przedstawienia wieczornego. Spór został załagodzony, a kary umorzone, lecz wynikło nowe zaostrzenie skutkiem wydalenia jednego z pracowników technicznych. Zarząd Związku sprzeciwił się wnioskowi o ogłoszenie strajku, a nawet bojkotu teatru przez pracowników, natomiast uchwalono rezolucję przyrzekającą poparcie pracownikom scenicznym.

Echa sporu p. Barwicza z gminą

(—) Wczoraj w Sądzie Apel. we Lwowie odbyła się rozprawa przeciw p. Antoniemu Czaporowi, em. radcy Dyrekcji kolej., oskarżonemu o złożenie fałszywych zeznań na rozprawie cywilnej. Przedmiotem tej rozprawy był spór b. dyr. kol. Barwicza, później inspektora M. K. E., który zaskarżył gminę m. Lwowa o 36.000 zł. z tytułu zaległych remuneracyj.

R. Czapor polecił p. Barwiczowi pewnego lwowskiego adwokata, z którym później wynikł spór o honorarium. Dyr. Barwicz twierdził bowiem, że p. Czapor miał od niego otrzymać 2.000 zł. w razie ugody z gminą, a w kwocie tej mieściło się wynagrodzenie adwokata. Natomiast p. Czapor zaprzeczył, jakoby umawiał się z p. Barwiczem o tę kwotę. W rezultacie p. Barwicz wystosował doniesienie przeciw niemu o fałszywe zeznania.

Zarówno Sąd I. instancji, jak też Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem s. a. Laniewskiego uwolnił p. Czapora od winy i kary.

Lwowscy włamywaczy na występie w Złoczowie

(a) W nocy 9 bm. nieznani sprawcy dokonali włamania kasowego w Banku Handlowym w Złoczowie. Ponieważ ślady sprawców prowadziły do Lwowa, przeto tutejszy Wydział śledczy poprowadził dalsze dochodzenia. W ich wyniku został aresztowany Izrael Kuhl, notowany włamywacz kasowy (ul. Sykstuska 8), u którego przeprowadzona rewizja mieszkaniowa wykryła 4 książeczki oszczędnościowe P. K. O., rewolwer oraz zakwestionowała 2.000 zł. Aresztowano i jego spólników w wyprawie złoczowskiej, Mojżesza Donna (ul. Sieniawska l. 8) oraz Leiba Nurnberga. Małe, ale dobrane towarzystwo!...

Tajemnica romansu szulera gmatwa się coraz bardziej!!!

W dniu wczorajszym zamieściliśmy artykuł o romansie szulera, nadesłany nam przez jedną z agencyj zagranicznych. Zamieściliśmy go w dobrej wierze, dopatrując się w nim pewnej atrakcji dla czytelników.

W późnych godzinach wieczornych otrzymaliśmy depeszę zawierającą cały szereg dalszych zarzutów i inwektyw pod adresem bohatera tego romansu.

Jak z pobieżnych przypuszczeń wynika, szuler prowadził niezwykłe życie. Rodziców stracił w dzieciństwie, był chłopcem w hotelu, później windziarzem i wreszcie krupierem w Monte Carlo. Wyjątkowo przystojny i elegancki potrafił rozkochać w sobie kilka milionerek, które w poszukiwaniu emocji zjechały do Monte Carlo.

Był przyczyną wielu tragedii w najbardziej znanych rodzinach.

Czy szuler ten jest postacią autentyczną, czy tylko wytworem fantazji znakomitego dramaturga francuskiego Sachy Guitry — nikt nie wie. Wiadomo tylko, że jest on bohaterem pamiętnika Sachy Guitry i to właśnie pozwala przypuszczać, że romans szulera jest zaczerpnięty z życia samego autora.

Sacha Guitry bynajmniej nie zaprzecza i jakby na złość całemu światu gra sam główną rolę w filmie opartym na tym pamiętniku.

Film zatytułowany jest „Romans Szulera". Czy nie powinien się wobec tego raczej nazywać „Podwójne życie artysty?".

Niezwykłe powodzenie „Romansu Szulera" za granicą świadczy, że zainteresowanie tą sprawą jest olbrzymie i potrafiło odsunąć na dalszy plan ogólnoświatowe zagadnienia, jak wojna chińsko-japońska, powstanie w Hiszpanii, konflikty w Lidze Narodów itd. — Następny program kina Kopernik.

RADIO

— WIELKOPOSTNE KAZANIA. Poczynając od 6 bm. aż do Niedzieli Palmowej nadawać będzie P. R. kazania pasyjne. Wygłaszać będzie J. E. ks. dr. J. Teodorowicz.

— SWIATOWY KONCERT Z AUSTRALII. W cyklu wielkich międzykontynentalnych imprez nadaje Australia 6 bm. o 17 koncert transmitowany przez wszystkie europejskie i pozaeuropejskie broadcastingi, a między nimi i przez P. R. Audycja ta przedstawia się nader ciekawie, zapozna bowiem słuchaczy innych krajów z egzotycznym folklorem najmłodszej części świata.

— „PIOSENKI PODDASZA". 6 bm. wznawia P. R. jeden z najciekawszych „Kurantów staroświeckich", a mianowicie „Piosenki poddasza" w opracowaniu Leona Schillera. Wykonawcami będą: Lena Żelichowska, Zayenda i L. Schiller.

— WRĘCZENIE ZŁOTEGO ZEGARKA 900.000-EMU ABONENTOWI. Dziś o 16.32 odbędzie się w studio bydgoskim Rozgł. Toruńskiej specjalna audycja, podczas której 900.000-ny abonent Polskiego Radia, p. Jan Okoński, motorniczy Tramwajów Miejskich otrzyma w upominku od P. R. złoty zegarek. Audycję urozmaici orkiestra tramwajarzy bydgoskich.

Również podczas specjalnych audycyj, które organizują dziś rozgł. regionalne, wręczone zostaną upominki czterem innym abonentom, sąsiadującym według spisu ogólnego z p. Okońskim. — W chwili podania do wiadomości o zarejestrowaniu się 900.000 abonenta, liczba słuchaczy Polskiego Radia wzrosła o kilka dalszych tysięcy i wzrasta codziennie w szybkim tempie. Jesteśmy zatem na najlepszej drodze do miliona abonentów radiowych w Polsce.

— WSZYSCY RADIOSŁUCHACZE, zarejestrowani w grudniu, styczniu lub lutym — uwaga! Lwowski konkurs dla nowych radiosłuchaczy zbliża się ku końcowi. Kto nie wziął jeszcze udziału w konkursie, niech dziś jeszcze napisze kartkę do Polskiego Radia, Lwów, Batorego 6. „Konkurs dla nowych radiosłuchaczy". — Odpowiedzieć zwięźle na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem" — Podać imię, nazwisko, zawód i adres, numer zezwolenia radiowego, nazwę urzędu, w którym dokonano rejestracji i jej datę. Do zdobycia: uszyte na miarę ubrania, palta, kurtki, dalej kołdry, materace, poduszki, zegarki, płyty gramofonowe, akumulatory, skrzypce, książki i t. d. Poza tym uczestnicy konkursu mają możność zdobycia premii 1.000 zł.

Nieszczęśliwy wypadek robotnika

(a) We fabryce żelaza „Ferrum" przy ul. Żółkiewskiej l. 147, wydarzył się w dniu wczorajszym podczas pracy nieszczęśliwy wypadek. Zajęty w tej fabryce robotnik Piotr Sawczyn (ul. Zamarstynowska 131) doznał zgniecenia palca i opatrzony został przez lekarza dyżurnego Pogotowia Ratunkowego.

Echa tragicznego zajścia

(a) W dniu wczorajszym w południe w obecności sędziego śledczego odbyła się w Instytucie medycyny sądowej sekcja zwłok tragicznie zmarłego ś. p. Zdzisława Twardowskiego. Sekcję przeprowadził lekarz sądowy, dr Kozłowski, który stwierdził, że kula rewolwerowa przeszyła kość ciemieniową i utkwiła w mózgu, powodując momentalnie śmierć. Śmiertelny strzał padł w czasie szamotania się obu braci. Po przesłuchaniu Tadeusz pozostawiony został na wolnej stopie.

TOREBKARZE W POTRZASKU

(a) W związku z napadem rabunkowym na Chanę Fitz, której wyrwano z rąk torebkę, odstawieni zostali do aresztów policyjnych sprawcy: 18-letni Mieczysław Sołogowicz, 16-letni N. Szafran i 16-letni Roman Mikrutowicz.

WYPADKI ULICZNE

(a) Wóz tramwajowy potrącił wczoraj rano na ul. Gródeckiej Grzegorza Borysa, który pędził bydło do rzeźni. Borys upadł na bruk i doznał silnego potłuczenia głowy. Pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe. — W bramie kamienicy nr. 36 przy ul. Sykstuskiej zachorował wczoraj nagle szewc Dymitr Makohon. Pogotowie przewiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.

ODCZYTY I WYSTAWY

— Z KASYNA I KOŁA LIT.-ART. 10 bm. o 11.30 prof. U. J. K. dr. E. Kucharski wygłosi odczyt „Św. Bruno, pierwszy arcybiskup Wsch. Polski. Jego pisarska i religijna działalność". Szczegóły podają afisze. Bilety od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. w przedsprzedaży u G. Seyfartha, wieczorem w dniu odczytu przy kasie Kasyna.

— TOW. LITERACKIE im. A. Mickiewicza. „Wieczór dyskusyjny Pamiętnika Literackiego" odbędzie się w marcu wyjątkowo w trzeci wtorek miesiąca, tj. 15 bm. Program podzadzą komunikaty prasowe w niedzielę, 13 bm.

Budowa laboratorium i tunelu aerodynamicznego we Lwowie

2 bm. odbyło się w sali Senatu Politechniki lw. Zebranie Obywatelskie, zwołane przez prez. Zarz. Główn. L. O. P. P. gen. dyw. inż. L. Berbeckiego i JM Rekt. Polit. Lw. prof. dr A. Joszta w sprawie akcji budowy Instytutu Aerodynamicznego we Lwowie. W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele nauki, przemysłu, Okręgów LOPP i obywatelstwa. Nadto wzięli w zebraniu udział woj. A. Biłyk, dow. OK VI gen. Langner, oraz rekt. Polit. Lw. dr A. Joszt, tudzież prezesi Okr. Woj. LOPP w Krakowie, Lublinie, Łucku, Stanisławowie i Tarnopolu. Konferencję zagaił Rektor Polit. Lw. prof. dr Joszt, witając uczestników konferencji z p. woj. Biłykiem na czele. Rektor Joszt zawiadomił, iż na konferencji nie będzie obecny z powodu przeszkód służbowych gen. dyw. inż. Berbecki, Prezes Zarz. Główn. LOPP i zaprosił na przewodniczącego zebrania p. woj. A. Biłyka. P. woj. Biłyk, obejmując przewodnictwo, przedłożył porządek obrad, po czym referat na temat potrzeb i budowy Instytutu Aerodynamicznego na Politechnice lw. wygłosił prof. inż. St. Łukasiewicz. Prof. inż. Łukasiewicz złożył podziękowanie władzom LOPP za dotychczasowe utrzymywanie Studium lotniczego przy Polit. lw. i stwierdził, że podstawą do przeprowadzania właściwych badań będzie tunel aerodynamiczny o średnicy 3 m. Budowa tunelu przewidziana jest na terenie nowych gmachów Wydz. Mechan. Polit. Lw. Koszt budowy całego działu lotniczego będzie wynosił około 2,000.000 zł., w czym sam dział aerodynamiczny będzie kosztował około 700,000 zł. Budowa tunelu obliczona jest na 2 lata i co roku trzeba będzie na nią około 350,000 zł. Po referacie prof. inż. S. Łukasiewicza, kier. laboratorium aerodynam., dr Z. Fuchs przedstawił szczegóły wymagań działu aerodynamicznego. Przewodniczący zebrania p. woj. Biłyk, dziękując obu referentom, podkreślił, że konferencja ma za swój główny cel dać Polsce niezbędną placówkę dla rozwoju lotnictwa. Impulsem do tych prac są kwestie obrony Państwa, którym służyć ma Studium lotnicze i Instytut Aerodynamiczny na Polit. Lwowskiej. — W pracach tych musi przyjść z wydatną pomocą społeczeństwo, zwłaszcza zaś ludność Małopolski Wschodniej.

Pan woj. Biłyk z upoważnienia Zarządu Główn. LOPP zdeklarował poparcie dla zamierzonej budowy i subwencję Zarz. Główn. LOPP, o ile społeczeństwo Małopolski Wsch. złoży połowę potrzebnych funduszów. Zarząd Główny LOPP deklaruje pokrycie drugiej połowy kosztów budowy. P. woj. Biłyk zwrócił się z apelem do Zarządów Okr. Woj. LOPP Małopolski Wsch. by w ciągu dwóch lat zebrały na potrzeby budowy tunelu aerodynamicznego: Okrąg lw. 250,000 zł., stanisławski 50000 zł. i tarnopolski 50000 zł. Do Okręgów zaś w Kielcach, Krakowie, Lublinie i Łucku zwrócił się z prośbą o poparcie Zarz. Głównego LOPP w uzyskaniu zdeklarowanych 350.000 zł. Po wezwaniu p. woj. Biłyka p. prez. Grosser im. Okr. lw. LOPP złożył deklarację zebrania w ciągu 2 lat 250.000 zł., im. Okr. stanisławowskiego wicewoj. dr Seydlitz zdeklarował w ciągu 3 lat 50.000 zł., a im. Okr. tarnopolskiego wicewoj. Niepokulczycki w ciągu 2 lat 50.000 zł., z tym, że pierwszą ratę wpłaci w kwietniu br. Następnie prezesi Okr. Woj. LOPP wicewoj. krak. dr Małaszyński, prok. dr Markowski z Lublina i wicewoj. woł. Konopacki zdeklarowali jak największe poparcie na swym terenie. Analogiczne jak Okrąg lubelski oświadczenie nadesłał im. Okr. Woj. LOPP w Kielcach woj. dr Dziadosz.

Dla zrealizowania akcji postanowiono utworzyć Kom. Obyw. LOPP dla ufundowania Instytutu aerodynamicznego Polit. lw. do którego weszli wszyscy obecni, tudzież wybrani zostali ci, którzy usprawiedliwili swoją nieobecność, a deklarowali gotowość współpracy. Uchwalono do Prezydium Honorowego tego Komitetu zaprosić: JE Ks. Arcyb. Twardowskiego, JE Ks. Arcyb. Teodorowicza, Prez. Zarz. Główn. L. O. P. P. gen. dyw. Berbeckiego, woj. lw. dr Biłyka, woj. stanisł. gen. bryg. Pasławskiego, woj. tarnopol. Mgr. Malickiego, gen. bryg. Langnera, dowódcę OK gen. bryg. Scaevolę Wieczorkiewicza dowódcę OK i JM Rekt. Polit. lw. prof. Joszta. Poza tym na wniosek Komisji Matki wybrano Wydział Wykonawczy w składzie: przew. prezes Grosser, dyr. K. P., wiceprzew. wicewojewoda dr Seydlitz i wicewoj. Niepokulczycki, Sekretarz prof. Łukasiewicz, członkowie: dyr. Biluchowski, sen. W. Gołuchowski i dr Weryński, wiceprez. m. Lwowa.

RÓŻNE

— W 6-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI KS. BANDURSKIEGO w niedzielę 6 bm. o 9 odprawione zostanie w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo, na które zaprasza organizacje, związki, stowarzyszenia, oraz wiernych Związek Strzelecki im. ks. Bandurskiego.

— LIGA OCHRONY ZWIERZĄT zaprasza do zwiedzania wystawy lw. Art. Plast. „Zwierzęta i przyroda w sztuce" w salach Muzeum Przemysłowego, Hetmańska 20. Otwarcie 6 bm. Wstęp 50 gr. Akademickie 25 gr. Dzieci szkolne 10 gr.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH. Od dnia 27 lutego do dnia 5 marca mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Czarkowski-Golejewski Wiktor wł. dóbr — Janówka. Gromnicki Jan, wł. dóbr — Laskowce. Lipiński Mikołaj, kapitan — Sarny. Hr. Potocki Ignacy, wł. dóbr — Rymanów. — Dr. Łukowski Stanisław, lekarz — Kraków. Mrokowski Stefan, inżynier — Warszawa Strigl Marian, przemysł. — Brzozów. Wiśniewski Ludwik, wł. dóbr — Horyhlady. Dr. Scholz Fryderyk, profesor — Katowice. Bilińska Magdalena, wł. dóbr — Myców, Dr. Markus Adolf, sędzia — Kraków. Ustrzycki Julian, wł. dóbr — Ciemieniowce Dr. Kimelman Józef, adwokat — Czortków. Włodek Stanisław, dyr. Banku — Poznań. Br. Heydel Franciszek, wł. dóbr — Bereżnica. Dr. Szelągowski Adam, prof. Uniw. — Warszawa Kuskowski Stefan, kupiec — Warszawa. Dr. Hausman Józef, adwokat — Drohobycz Rydlowa Wiktoria, ziemianka — Podolany. Grabowski Edward, kapitan — Równe. Teresiński Józef, urzędnik — Rozwadów. Dr. Dobrowolski Adam, adwokat — Brzozów. Rybczyk Stanisław, porucznik — Sanok. Dr. Hopfinger Józef, lekarz — Drohobycz. Markiewicz Bożena, wł. dóbr — Chliple. Juściński Bohdan, inżynier — Olszanica. Rozwadowski Jan, pułk. — Warszawa. Vosbek Henryk, kupiec — Gdańsk. Bindrich Karol, urz. hutn. — Chorzów. Rozwadowski Bartłomiej, wł. dóbr — Nowostawy. Sperling Ignacy, urzędnik — Warszwa. Burzyński Stanisław, wł. dóbr — Ustrzyki Górne. Szuldberg Mojżesz, kupiec — Warszawa.

Obrady Magistratu nad budżetem

Zagadnienie kanalizacyj i wodociągów

W dalszym ciągu obrad nad budżetem Gminy m. Lwowa odbytych pod przewodn. prez. dr Ostrowskiego stwierdzono, że gospodarka Miejskiego Zakładu Pogrzebowego znacznie się poprawiła. Z porządku dziennego wiceprez. Irzyk przedstawił preliminarz budżetu Zakładów Wodociągowo-Kanalizacyjnych. W dyskusji zabrał głos I. Sudhoff, wyrażając potrzebę rozszerzenia sieci wodociągowej na peryferie miasta.

Prez. dr Ostrowski odpowiedział, że realizacja tego programu narazie niemożliwa gdyż potrzebaby najpierw rozwiązać zagadnienie kanalizacji i w tym celu połączyć Lwów z Wereszycą, co pociągnęłoby wydatek około 7 milionów złotych. Wyrażono również myśl centralizacji inkasa dla wszystkich przedsiębiorstw miejskich. Poza tym należy myśleć o budowie nowego wodociągu na kwotę 18 milionów zł. — Omawiano dalej sprawę funduszu emerytalnego pracowników przedsiębiorstw miejskich, podnosząc, że skład ki zbyt obciążają przedsiebiorstwa miejskie. W końcu przyjęto bez zmian preliminarz dóbr miejskich i fundacji im. Gosiewskiego.

Pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka w obecności prez. dra Ostrowskiego odbyło się posiedzenie komisji technicznej, na której wybrano jako delegatów do komisji budżetowej inż. Biernackiego i inż. Żerebeckiego, a jako zastępcą r. Jakuba Munda. Omówiono preliminarz budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego na rok 1938/39, a to dział dróg, dział pomiarów i regulacji miasta, oraz plantacji miejskich. Uchwalono zakupić 2 zamiataczki mechaniczne dla Zakładu Czyszczenia miasta.

Zwyżka kredytów na cele oświatowe

Pod przewodnictwem wiceprez. dr Weryńskiego odbyło się posiedzenie Komisji kulturalno - oświatowej Rady miejskiej. Na wstępie przewodniczący przedstawił Komisji całokształt działu szkolnictwa i oświaty w budżecie gminy m. Lwowa i szczegółowo omówił poszczególne pozycje stwierdzając, że świadczenia i dotacje gminy na cele oświatowe i szkolnictwo stale wzrasta ją mimo stosowania jak najdalej idących restrykcji i ograniczeń w innych działach budżetu.

Niemożliwym jest jednak usunięcie wszystkich braków spowodowanych wieloletnimi zaniedbaniami w tej dziedzinie. W dalszym ciągu wiceprez. dr Weryński przedstawił plan budowy nowych budynków szkolnych, dodając przy tym, że Zarząd miejski już realizuje ten plan i w r. bieżącym odda do użytku nowy budynek szkolny na Bogdanówce, a w budowie znajduje się szkoła w Zamarstynowie. W związku z tym Zarząd miejski ułożył również plan uzupełnienia i wymiany sprzętu szkolnego obejmujący wymianę sprzętu w 2 szkołach corocznie oraz uzupełnianie sprzętu szkolnego we dług kolejności potrzeb w kilku szkołach. Co do remontu i konserwacji szkół, to i w tej dziedzinie Zarząd miejski przygotował celowy plan pracy rozłożony na okres pięcioletni, a obejmujący główny remont w kilku szkołach corocznie. Z kolei przewodniczący omókił pozycje budżetowe dotyczące oświaty pozaszkolnej i subwencji na cele oświatowe. I tu preliminarz przewiduje znaczną zwyżkę kredytów.

W dyskusji nad referatem zabrali rr. dr Janelli, dr Seifert, Beroś, Skalak, Solowijowa i inż. Błażyński, stwierdzając znaczną poprawę w preliminowanych kredytach na cele szkolnictwa i oświaty. Jednak stwierdzono, że kredyty te są jeszcze niewystarczalne z powodu zaniedbania tych działów przez długi szereg lat ubiegłych. Komisja wyraziła opinię, że mimo wzrostu kredytów są one tak w dziale oświaty pozaszkolnej, subwencji na cele oświatowe i wymiany sprzętu szkolnych jeszcze niewystarczające i Zarząd miejski powinien dążyć do podwyżki tych kredytów w następnym budżecie.

Z porządku dziennego wiceprez. dr Weryński omówił kredyty na cele muzeów, Panoramy Racławickiej, Dioramy Lwowa, dalej subwencje i nagrody literackie. Wspomniał również o uruchomieniu biblioteki publicznej, która służyć będzie najszerszym warstwom społeczeństwa. W dyskusji nad tym działem zabrali głos rr. dr Seifert, Müllerowa, dr Janelli i Skalak, po czym Komisja przyjęła projekt preliminarza do wiadomości.

W końcu załatwiono szereg spraw fundacyjnych i stypendyjnych.

Muzeum P. P. Strzelców Lw. w Przemyślu

Celem utrwalenia w pamięci spadkobierców tradycji pułkowej oraz wielkości wysiłku ich poprzedników, przemyski pułk piechoty „Strzelców Lwowskich" przystępuje do otwarcia wojskowego muzeum pułkowego, które obejmowałaby zbiór wszystkich pamiątek łączących się z walką o Lwów, nasze Kresy Wschodnie, oraz w ogóle pamiątek, mających wojskową wartość muzealną. W związku z tym, zwracam się z prośbą do wszystkich pp. oficerów, podoficerów i strzelców pułku, o nadesłanie wszelkich posiadanych materiałów, jak: rozkazów, ogłoszeń, odezw, fotografii, części umundurowania i uzbrojenia, osobistych wspomnień z walk pułku, sporządzonych z historyczną ścisłością i t. p. pod adresem: Pułk Piechoty „Strzelców Lwowskich", Przemyśl.

Do każdego przedmiotu należy dołączyć kartkę z wyszczególnieniem: nazwisko, imię i dokładny adres ofiarodawcy, opis przedmiotu, do kogo należał w okresie walk, innych szczegółów, dotyczących pochodzenia danego przedmiotu. Pamięć ofiarnej i chlubnej historii bojowej przemyskiego pułku piechoty „Strzelców Lwowskich", nakazuje wszystkim jego żołnierzom przyczynić się do powstania dzieła, które będzie trwałym i widomym znakiem dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny. Dowódca pułku: (—) T. Majewski, pułk.



Udało się

Przed kawiarnią stoi auto. W aucie drzemie szofer. Zbliża się jakiś pan, wręcza szoferowi list i oświadcza:

— Proszę oddać to swemu panu.

— Szofer udaje się do kawiarni i podaje list właścicielowi auta, który ze zdziwieniem czyta:

„Nie uda się — dobrze. Uda się — jeszcze lepiej".

— Co to ma znaczyć? — pyta pan szofera.

Szofer przeczytał, pomyślał chwilę i pędem wybiegł na ulicę. Po chwili wraca.

— Udało się! — oświadcza.

— Co? — pyta się pan.

— Ukradł auto.

Ostatnie tchnienie

Humor angielski jest nieraz makabryczny. Oto anegdota z tygodnika londyńskiego:

Przyjaciel zmarłego lorda złożył wdowie wizytę kondolencyjną. Z poważną i zasmuconą miną usiadł na tapczanie. Nagle — nastąpił groźny wybuch. Gość, pokaźnego wzrostu i dużej tuszy, jak się okazało, siadł nierozważnie na gumowej poduszce, która nie wytrzymała naporu. Przeprasza bardzo, obiecuje przynieść nową poduszkę, lecz wdowa jest nie pocieszona:

— To niepowetowana strata! Mój biedny John sam nadmuchał poduszkę na krótko przed śmiercią. Poduszka zawierała ostatnie niemal tchnienie mojego drogiego męża.

OSZCZĘDNOŚĆ

Przed dworcem głównym:

— Ile żąda pan za odniesienie walizki?

— Złotówkę za pierwszą sztukę, a po 50 groszy za dwie inne.

— Dobrze, weź pan te dwie inne, a pierwszą zaniosę ja sam...

Młoda dusza

Zgrzybiały intendent Nadwornego Teatru w Wiedniu Franciszek Strauss przechadzał się pewnego razu w Berlinie po słynnej alei Unter den Linden w towarzystwie swego przyjaciela.

Obok nich przeszła jakaś młoda, prześliczna kobieta. Strauss długo patrzył w jej ślad, po czym głęboko westchnął i powiedział do swego towarzysza:

— Jaka szkoda, że człowiek nie ma już jakichś, powiedzmy... 70-ciu lat.

POZNANIE

— Kiedy pani poznała swego męża?

— Gdy po raz pierwszy poprosiłam go o pieniądze!

ZA PAN BRAT

Pani po powrocie z Truskawca do swej służącej:

— Marysiu, co to takiego, ty mnie tykasz?!

— Ach, przepraszam panią, omyliłam się, myślałam, że mówię do pana...

Przykład

— Gdyby pan więcej pracował, mógłby pan jeszcze dojść do czegoś w życiu — upomina pryncypał opieszałego pracownika.

— A ja znam, panie dyrektorze, przykład z życia, który dowodzi wręcz czegoś przeciwnego. Miałem dwóch kolegów, z których jeden pracował właśnie tyle, co ja. Drugi mozolił się od rana do nocy i — istotnie został prawie milionerem.

— A widzi pan!

— Tak, ale wkrótce umarł z przepracowania, a kolega ożenił się z wdową po nim i dziś ma majątek.

Czy to karalne

Mojsze Icenhof przybiega do adwokata podniecony.

— Panie mecenasie, ja nie wiem co robić. Wczoraj dostałem list z pogróżkami, czy to jest karalne?

— Oczywiście, kodeks karny przewiduje wysoką karę za takie rzeczy. Musimy zaraz złożyć skargę do sądu. A czy pan wie przynajmniej, kto przysłał panu te groźby?

— Nu... oczywiście... wiem... Urząd skarbowy.

OCZYWIŚCIE

Pan Anzelm czeka na dworcu na swą żonę, powracającą z kuracji. Nagle z megafonu padają słowa:

— Pociąg pośpieszny z Krynicy spóźni się o pół godziny!

Pan Anzelm uśmiecha się ironicznie i mruczy:

— No, naturalnie, moja żona!...

NA MASKARADZIE

— Wymagane są historyczne kostiumy, a pan przychodzi w garniturze spacerowym?

— Daruje pan, lecz moje ubranie jest całkiem historyczne: kapelusz przedwojenny, żakiet z czasów okupacji, spodnie z okresu spadku marki polskiej, zaś buty z epoki stabilizacji złotego.

NAGRODA

— Panie dyrektorze! Od trzydziestu już lat pracuję u pana i, jak pan widzi, całkowicie osiwiałem w pańskiej firmie. Chciałbym więc prosić o...

— Ależ dobrze, dobrze. Wiem, o co panu chodzi. Ma pan tu 10 złotych na farbę do włosów...

SPOSÓB

Pani Bączkowa woła synka sąsiadów i mówi:

— Weź Pawełku tę paczkę i połóż ją w tramwaju!

— W jakim tramwaju?

— Wszystko jedno, w pierwszym lepszym. To jest śniadanie dla mego męża. On pracuje w biurze znalezionych przedmiotów!

Humor sowiecki

Mówca wiecowy przemawia w Leningradzie:

— Piatiletka nie zawiodła pokładanych nadziei! Oto weźmy taki port w Leningradzie. Cóż tu przed tym było? Nic. A teraz dzień w dzień przybija mnóstwo okrętów!

— A cóż wy tam, towarzyszu wygadujecie? Jakie tam znowu okręty przybijają?! Przecie sam tam pracuję, to chyba wiem...

— Nic nie wiecie, towarzyszu — przerywa prelegent — od razu widać, że nie czytacie gazet...

Po wypadku

Jakiegoś przechodnia przejechał na ulicy samochód, pogotowie opatrzyło go, po czym przewieziono go do najbliższego szpitala. Siostra miłosierdzia zmieniając mu opatrunek, pyta ze współczuciem:

— Ach, co za nieszczęście, czy pan jest żonaty?

— Nie — jęczy w odpowiedzi ranny — to przejechanie jest dopiero pierwszym nieszczęściem, które mi się dotąd zdarzyło.

NAD STAWEM

Policjant: — Panie, tu nie można kąpać się, zapłaci pan karę.

— Ja nie kąpię się, ja tonę.

— A no, to co innego.

U DENTYSTY

— Najlepiej byłoby, gdybym panu założył koronę.

— Nigdy w życiu! Jestem republikaninem!

PRZEZORNY

— Dlaczego zawsze nosisz w ręku notes i ołówek, gdy masz przejść przez jezdnię?

— Bo w razie, gdyby mnie przejechał samochód, mogę zaraz zanotować jego numer!

W ZOO

— Jak dziwnie temu tygrysowi świecą się oczy! Zupełnie zielono.

— Bardzo proste: przeczytaj na klatce. Przecież to jest tygrys bengalski.

Ateusz

Do jednego ze znanych poetów zgłasza się filantropijna dama, prosząc o nabycie biblii, wydanej przez Armię Zbawienia.

— Źle pani trafiła — odpowiedział poeta — bo ja w nic nie wierzę i jestem grzesznikiem.

— Panie, i ja byłam niegdyś grzesznicą.

— To szkoda wielka, że nie przyszła pani wtedy do mnie! Napewno nie odmówiłbym pani tej sumy, o jaką pani teraz prosi.

PODZIAŁ PRACY

— U nas w Chicago — opowiada Jimmy Doodle — jest w orkiestrze Filharmonii tak wielka trąba, że do grania na niej potrzeba pięciu ludzi!

— Pięciu ludzi? W jaki sposób?

— Tak, moi drodzy. Dwaj ludzie trzymają trąbę, gdyż waży przeszło sto kilo, a inni dwaj dmuchają naprzemian w otwór.

— A co robi piąty?

— Piąty? Czyta nuty!

W Z. S. S. R.

— Co sądzicie towarzyszu o komisarzu Iwanowie?

— Hm!... to jakiś podejrzany typ, nie sposób mu nawet udowodnić, że należy do wrogów ludu.

PRZESZKODA

— Kryzys światowy da się usunąć jedynie przez skreślenie wszystkich długów — wywodził znany ekonomista na uczonym odczycie.

— Niestety — westchnął jeden ze słuchaczy — mój krawiec nie chce tego uznać!

Kłamstwo

— Moi drodzy — powiada pastor — na dzisiaj zapowiedziałem wam temat kłamstwa. Prosiłem też wszystkich, aby przeczytali rozdział siedemnasty u św. Marka. Proszę, by ci, co przeczytali, podnieśli rękę.

Las rąk uniósł się w górę.

— Dziękuję — rzecze pastor — chciałem tylko zaznaczyć, że u św. Marka mamy szesnaście rozdziałów. Siedemnastego nigdy nie było...

TO CO INNEGO

— Jakto, ożeniłeś się i sam sobie przyszywasz guziki?

— Przepraszam bardzo, wcale nie sobie, a żonie: to jest jej pidżama.

Kuracja odchudzająca

U pana doktora jest szalony ruch. Nagle z przedpokoju ginie futro lekarza, które jeden z pacjentów zabrał na wieczne nieoddanie.

— Ktoby to mógł zrobić? — pyta lekarz.

— Ja sądzę — mówi pokojówka — że to był ten pacjent, który leczył się u pana doktora na otyłość.

— A łobuz! — woła doktór — to on chciał schudnąć, bo moje futro było na niego za ciasne



INFORMATOR TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU



Do najlepszych na świecie zaliczane są dziś

Fortepiany i pianina

B. Sommerfeld

BYDGOSZCZ — i jako najlepsze i JEDYNE z naszych fabrykatów zakupowane przez zagranicę, jak: Anglię (Steinway & Sons Londyn), Amerykę, Francję, Holandię, Palestynę, Ceylon i t. d.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL:

ST. NOWACKI

Lwów, PIŁSUDSKIEGO 17.

Ceny fabryczne. 3116 Dogodne warunki

PIECZĄTKI, TABLICE

najtaniej poleca chrześcijański zakład rytowniczy

W. JAROSZ

Lwów, Sienkiewicza 3 (obok Hotelu George'a) 8783

Meble

stale na składzie — poleca stolarnia **Fr. Zieliński,** Lwów, Kołłątaja 8 tel. 228-10 2130

Towar solidny. — Ceny niskie.



WYTWORNIA FORTEPIANÓW PIANIN, FISHARMONIJ

Szkielski

Lwów, Ossolińskich 10 Tel. 287-23

Kupno i sprzedaż instrumentów nowych i używanych, naprawa, najem po cenach **najniższych.** 2548

MEBLE Jadalnie, sypialnie, gabinety, tapczany, fotele etc.

poleca po przystępnych cenach

JAN ORTNER

Wiedeńska wytwórnia stolarsko-tapicerska Lwów, Sykstuska 41, — tel. 292-79 3104

GRUŹLICA PŁUC



jest nieubłagana i corocznie nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosują Pp. Lekarze

„BALSAM TRIKOLAN-AGE"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała. Do nabycia w aptekach. 2608





NIEDZIELA, 6 MARCA

Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń: „Bogurodzica". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza, Lw. Skrzynka rolnicza w opr. red. Wł. Góralewskiego. — 8.40 Lw. Płyty. — 8.50 Lw. „Jakie cielęta wybierać do chowu", pog. rolnicza w jęz. ukr. wygł. inż. Hołod Roman. — 9.00 Lw. Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Dominikanów na wsz. rozgł. P. R. Kazanie pasyjne „Potrójne kuszenie Chrystusa", wygł. ks. arcyb. dr. J. Teodorowicz, na wsz. rozg. P. R. Po nabożeństwie Lw. Płyty. — 11.25 „Ziemia sądecka w pieśni", aud. słowno-muzyczna. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Lw. „Ostatnie premiery teatralne", omówi H. Banlk. — 13.10 Lw. „Dwa pochody", frag. z powieści St. Muellera „Henryk Flis", czyta A. Szymański, art. teatrów m., na wsz. rozgł. P. R. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Przegląd rynków produktów rolnych. — 15.00 Przemówienie wice-premiera Kwiatkowskiego na inauguracji Rady Gospodarczej Ziem Połudn.-Wsch. we Lwowie. — 15.20 Lw. Płyty. — 15.25 Lw. „O przygotowaniu kompostu", pog. — wygł. red. Wł. Góralewski, na wsz. rozgł. P. R. — 15.40 Lw. Audycja dla dzieci. — 16.00 „Pieśni poddasza", Kurant. — 16.40 „Anielcia i życie", powieść mówiona H. Boguszewskiej. — 17.00 Transmisja z Australii: Koncert światowy. — 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie": z kawiarni hotelu „Bristol". — 19.35 Lw. „Z naszej świetlicy": „Pan Onufry robi chrzciny". — 20.00 Lw. „Jazz-Company", koncert rozrykowy w wyk. ork. jazzowej „Wesoła banda" pod dyr. R. Krupy oraz męski kwartet wokalny „Still" i Cz. Halski, konferansjerka. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wiadomości sportowe. — 21.15 Lw. „Ta Joj", wesoła audycja w opr. Budzyńskiego „Kule z za płota", na wsz. rozgł. P. R. — 22.00 Najpiękniejsze pieśni Moniuszki. — 22.20 Recital skrzypcowy. — 22.50 Dziennik wieczorny, Komun. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

15.00 Mediolan. „Śpiewacy norymberscy" — opera.
15.00 Budapeszt II. „Opowieści Hoffmanna" — Offenbacha.
19.15 Sztutgart. „Ondyna" — Lortzinga.
19.30 Berlin. „Faust" — Gounoda.
20.00 Radio Romania. „Księżniczka dolarów" — operetka Leo Falla.
20.10 Wrocław. „Cyrulik z Bagdadu" — opera.
21.30 Strasburg. „Pieśń miłości" — komedia muz.

PRZYPOMINAMY

że codziennie zamawiać można

DZIENNIK POLSKI

HIGIENA TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK wykonane proszki „Migreno-Nervosin" Z KOGUTKIEM W TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJE TE GWARANCJE.

Dbając o własne zdrowie, żądajcie proszków Z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, — gdyż dzięki temu, unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki 2608

TOWARY BŁAWATNE

WEŁNY, PŁÓTNA I POŚCIEL poleca

MARIAN MLEKO

LWÓW, PL. BILCZEWSKIEGO Tel. 224-75 (obok Apteki Łazowskiego)

Ceny najniższe 2537 Ceny najniższe

Meble

EDWARDA KLEBANA

poleca sypialnie, jadalnie, gabinety

Wyroby wyłącznie własne 2467

Lwów, Czarnieckiego 2, tel. 270-45

(Dalszy ciąg ze str. 8-mej)

znaleziono pod podłogą w izbie mieszkalnej, skrzynie napełnione przyrządami liturgicznymi, około 10 kg srebrnego bilonu oraz 25.000 zł. w banknotach papierowych. Całą rodzinę Salamonów oraz parobków: R. Lachora i A. Waniołka aresztowano i skutych przewieziono do więzienia w Nowym Sączu. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że ogólnie poważany wieśniak, właściciel 20 morgowego gospodarstwa, F. Salamon wraz synami dokonał szeregu napadów rabunkowych, a jedynie dzięki swojej dobrej opinii, jako radnego gminnego nie padło na niego podejrzenie, że prowadzi przestępczy żywot. Fakt ten wywołał ogólne oburzenie wśród okolicznych włościan, którzy chcieli na opryszkach dokonać samosądu, a jedynie dzięki stanowczej postawie policji uniknięto tego. Salamonowie staną wkrótce przed sądem przysięgłych. (r.).

Z Rzeszowa

Rozwój rolnictwa w Kolbuszowskim

Z inicjatywy Wydz. Pow. w Kolbuszowej założono obecnie przy wszystkich zarządach gmin wiejskich powiatu kolbuszowskiego Gminne Komisje Rolne, które mają na celu rolnicze podniesienie powiatu. Komisje te odbyły już swe pierwsze posiedzenia przy udziale starosty mgr. Scherffa, na których postanowiono przystąpić do intensywnej melioracji powiatu, zamówiono 6 siewników do użytku organizacji rolniczych i kupiono 10 kwintali nasion najprzedniejszej odmiany lnu celem zainicjowania akcji lniarskiej. Inicjatywa Wydziału Powiatowego spotkała się z życzliwym zrozumieniem miejscowego społeczeństwa.

Z inicjatywy Okr. Tow. Roln. w Kolbuszowej odbyły się w Nienadówce, Kosowach, Porębach dynarskich i Niwiskach pow. Kolbuszowa zebrania gospodarcze mające na celu omówienie potrzeb gospodarczych wsi w kolbuszowskim w związku z tworzącym się Centr. Okręgiem Przemysłowym. Inicjatorom szło szczególnie o przygotowanie rolnictwa do potrzeb aprowizacyjnych dla COP, które to zagadnienie szczegółowo omówił insp. Ingram, nastawiając zebranych na przerzucenie się na gospodarstwa warzywniczo - ogrodnicze oraz na produkcję nabiału i drobiu. Zebrania te, które cieszą się wielkim powodzeniem, odbędą się jeszcze we wszystkich wsiach powiatu kolbuszowskiego.

PAMIĘTAJ CODZIENNIE O F. O. N.

OGŁOSZENIA

Najpiękniejsze gliniańskie KILIMY własnego wyrobu

poleca fabryczny skład

ST. GAŁANA Lwów, Sykstuska 20 (róg Kościuszki)

Niskie ceny. — Sprzedaż gotówkowa i ratalna. Przyjmujemy Obligacje Pożyczki Narodowej i inne papiery wartościowe. 3059

Specjalność firmy: półgobelinowe portiery, kapy na łóżka i stoły

---

PRZETARG

Zarząd m. Jarosławia ogłasza przetarg ograniczony na wykonanie zdjęcia tachymetrycznego około 300 ha.

Szczegółowe dane otrzymać można w Zarządzie miasta za uprzednim nadesłaniem 4·— zł. lub przejrzeć osobiście w Biurze Technicznym.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 15 III. 1938 r., w którym to dniu o godz. 13-tej nastąpi otwarcie ofert. Zastrzega się swobodny wybór oferty, lub nieprzyjęcie żadnej.

1383

Burmistrz
Dr St. Siara m. p.

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.

DWUPOKOJOWE
pełnokomfortowe, słoneczne do wynajęcia. Grunwaldzka 12. Tel. 225-77. 8904

CZTEROPOKOJOWE
dwupokojowe, pełnokomfortowe, słoneczne, balkonowe Wiśniowieckich 1, do wynajęcia. 8905

ŚW. ZOFII 32 A.
4 i 5 pokojowe z kuchnią, pełnokomfortowe mieszkania. — BAJKI 36. 3 i 4 pokojowe z kuchnią, pełnokomfortowe mieszkania, bez podatku lokatorskiego. — SIENIAWSKA 15. Pokój z kuchnią od zaraz do wynajęcia. Po oglądnięciu telefon 219-76 od 5—7. 8903

OD 1 KWIETNIA
tanio do wynajęcia czteropokojowe mieszkanie, komfort, 1-sze piętro, ul. Głęboka 19, dozorca wskaże. 8900

WOLNE
2 pokoje, kuchnia, łazienka, słoneczne, balkon, ul. Ostrołęcka 15 (boczna Potockiego). Oglądać od 12 do 14. 8893

POKÓJ
z kuchnią wynajmę, ul. Supińskiego trzy. 8898

POKÓJ
komfortowy, dwuosobowy, ładnie umeblowany, wolny. Batorego 34, m. pięć, mezanin. 8885

DO WYNAJĘCIA
od zaraz 2 pokoje z przedpokojem, półkomfort. — Wiadomość u dozorcy, ul. Kochanowskiego. 56. 8892

TRZYPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie słoneczne do wynajęcia. Kolonia Profesorska, telef. 263—50. 8888

POKÓJ
frontowy, jasny (komfort) dla pań. Domagaliczów 11, mieszk. jeden od 2—4. 8889

DO WYNAJĘCIA
trzypokojowe, pełnokomfortowe, piękne, obszerne, słoneczne mieszkanie z pokojem służbowym, ul. Listopada 20, II. p. 8890

DO WYNAJĘCIA
od 15 marca lub później 2 pokoje, kuchnia, komfort, słoneczne we willi, w ogrodzie. Dybowskiego l. 23 za Szkołą Techniczną. 8891

KLATKOWY
pokój, komfort, telefon stałym, przyjezdnym, ul. Kochanowskiego 26, 12 A. 8887

POKÓJ
umeblowany, łazienka, kulturalnym, 30 złotych, ul. Piaskowa 4, m. cztery od 3—5 popoł. 8895

DLA
przyjezdnych, komfortowy, tani pokój. Głowińskiego 12 A., mieszk. dwa. 8884

WE WILLI,
piękne 3-pokojowe pełnokomfortowe mieszkanie z ogrodem zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Kaszubska dziesięć od 16—18 codziennie. 8897

TRZY POKOJE
kuchnia do wynajęcia. Gródecka 51. 8906

1 POKÓJ
kuchnia, przedpokój, wynajmę małej rodzinie, ul. Dębińskiego osiem. 8896

ŁADNY
pokój umeblowany, słoneczny, solidnym wynajmę. Piłsudskiego 3, m. 7. 8873

RÓŻNE

ARTYSTYCZNA
oprawa obrazów i wytwórnia ram stylowych, odnawianie antyków w zakres pozłotnictwa wchodzących. **B. GUŁA, Lwów, ul. Romanowicza l. 10, Telefon Nr. 289-93, (wejście od ul. Dulębianki)** 314

2 zł. PRASUJE
ubrania męskie, nicuje, naprawia garderobę damską, męską. Salon krawiecki, Kopernika 26, podwórze. 3072

BEZPŁATNIE
udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

1 zł. PRZERABIA
kapelusze damskie, męskie. Wytwórnia kapeluszy, Kopernika 26, podwórze. 3072

SZYJĘ i PRZERABIAM
płaszcze, kostjumy, suknie i dziecinną garderobę po najniższej cenie. Sakramentek 4, m. 5, oficyny. 8849

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

SPRZEDAM PARCELĘ śródmieście, światło, woda, kanalizacja, dwufrontowa, 103 sążnie, do południa, słoneczna. Bliższe informacje od 2—4. Snopkowska 33, m. 4, I. p. 8901

SPRZEDAM pierwszorzędną mereżkarkę Singera tanio. Łyczakowska 36, II, m. osiem. 8886

WÓZEK dziecinny okazyjnie sprzedam. Listopada 56, mieszkanie pięć. 8894

WILLĘ w TRUSKAWCU z całkowitym urządzeniem, 17 pokoi, — sprzedam lub wydzierżawię. — Wiadomość w cukierni Lwów, Piekarska 5. 8878

MAGIEL korbowy w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Panieńska 45. 8883

SIODŁO angielskie, używane sprzeda okazyjnie Pracownia Rzą'sy, Bernardyński 3. 8899

DOM dwa fronty, 7 ubikacyj — komórki betonowe, dozorcówka, ogrodzony, w Stanisławowie, ul. Kotlarewskiego dwa, sprzedam. — Wiadomość na miejscu u zarządcy M. Grodzickiego. 8882

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KOMFORTOWEGO DOMU 2 do 3-mieszkaniowego, możliwie nowego, bez taksy, w mieście lub okolicy poszukuję. Pod „Kilkanaście tysięcy gotówka“. 8902

L. W. II/1 — 680/38.

Obwieszczenie

Zarząd Miejski w król. stoł. m. Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że preliminarz budżetu Gminy miasta Lwowa na rok 1938/39 jest wyłożony do przeglądu w biurze Wydziału II/1 Zarządu Miejskiego (Ratusz II. p. drzwi nr. 267) przez 1 tydzień, a to: od dnia 6 marca do dnia 12 marca 1938 r. włącznie, w godzinach od 9-tej do 13-tej.

Interesowanym płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania w powyższym terminie preliminarza budżetowego oraz wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń w dalszym terminie 1 tygodnia tj. do dnia 19 marca 1938 roku włącznie.

Zarząd Miejski w król. stoł. m. Lwowie

We Lwowie, dnia 5 marca 1938 r.

Prezydent miasta

3137 **Dr Stanisław Ostrowski** w. r.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona** zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18 **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“: Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.25

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15.